Nr 95 Kraków, Wtorek dnia 27 Kwietnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Maj:

W Krakowie . **1 złr. 35** Na prowincji . **1 złr. 70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści, drukowanej w numerach piątkowych, p. t.: „Córka robotnika“ i początek ciekawej powieści pod tytułem: „Dwie Matki“ (w formacie książkowym), przez Emila Richebourga.

Nadto wszyscy abonenci otrzymać mogą za dopłatą 40 ct. początek powieści p. t. „Książęca dola“ przez Tadeusza Łęckiego.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Jak doszło do wojny?

I.

Grecja od kilku lat znajdowała się już w stanie t. z. „finansowego bankructwa„. Stan ów powstał skutkiem tego, iż rządy małego państewka, kolejno po sobie następujące, mierzyły „siły na zamiary, a nie zamiary według sił“. Zapał narodowy nie stał w żadnej proporcji do środków materjalnych. Król i ministrowie wierzyli w dobrą gwiazdę Grecji i myśleli naprzód o honorze i przyszłości swego ludu, a dopiero potem o dobrych i harmonijnych stosunkach z europejską giełdą. Na ogólnem tle rozpanoszenia się giełdy w Europie, dziwnie wyglądał maleński kraik, urągający jej wszechpotędze i lekceważący znaczenie pieniędzy w dziejach świata. Było wtem niezawodnie z praktycznego punktu widzenia dużo lekkomyślności, ale rzucenie rękawicy giełdzie żydowskiej, nie mogło być samo przez się niesympatycznem dla wszystkich, którzy odczuwają do jakiego stopnia haniebny i demoralizujący wpływ na uczciwość w polityce wywiera ohydny potwór giełdowy.

Wojna Grecji z giełdą była przedsięwzięciem jeszcze zuchwalszem, niż jest niem wojna z Turcją w Tessalji i jawne wyzwanie oddziałów europejskich mocarstw na Krecie przez pułkownika Vassosa. Zanim przeto przyjrzymy się szczegółowo teatrowi dzisiejszej krwawej wojny, trzeba nam będzie choćby w najogólniejszych słowach wspomnieć o tamtej wojnie niekrwawej, pozostającej w przyczynowym dość ścisłym związku z wypadkami dni ostatnich. Dość bowiem powiedzieć, że źródłem zatargów Grecji z giełdą, była okoliczność, iż w roku 1885 i 1886 rząd grecki, na którego czele stał Delyannis wobec połączenia Rumelji wschodniej z Bułgarją zażądał przyłączenia do Grecji, tytułem odszkodowania za wzmocnienie księstwa bułgarskiego, tych ziem tureckiego państwa, które zamieszkiwane są przez ludność grecką, a więc Epiru i całej Tessalji.

Dla nadania wagi tym żądaniom Teodor Delyannis zmobilizował całą armję i przez przeszło rok trzymał ją na granicy, co pociągnęło za sobą olbrzymie wydatki, a w konsekwencji zawieszenie wypłat i utratę wszelkiego kredytu na europejskiej giełdzie. Z chwilą zawieszenia wypłat, Grecja stała się przedmiotem nienawiści, pogardy i lekceważenia wszystkich potentatów pieniężnych świata; organa giełdy, wśród nich naturalnie na pierwszem miejscu *N. F. Presse* obsypywały Grecję szyderstwami i starały się ją zohydzać wobec świata we wszelki możliwy sposób. W samejże Grecji kwestja uregulowania stosunków skarbu państwa stała się naturalnie pierwszorzędną kwestją polityki wewnętrznej i osią dokoła której obracało się życie polityczne.

Minister Trikupis wystąpił z programem uzdrowienia skarbu państwa i naprawienia stosunków z giełdą za pomocą nowych podatków, które miały być pobierane i użytkowane pod kontrolą ze strony zagranicy. Pod tem hasłem odbywały się w roku 1895 wielkie wybory do parlamentu. Wzburzenie umysłów było silne. Partja Teodora Delyannisa, reprezentująca hasła gorącego patrjotyzmu, gwałtownie wystąpiła przeciw projektowi narzucenia jakiegokolwiek stosunku zależności wobec europejskiej giełdy. Zgromadzenia miały charakter burzliwy i gwałtowny. Trikupis usiłował stłumić ruch opozycyjny, choćby nawet siłą i przeprowadzić wybory po swojej myśli. Przeciwników jednak znalazł nietylko wśród ludu, znalazł ich także w komnatach królewskiego pałacu, wśród członków królewskiej rodziny. Zwłaszcza dwudziestosiedmioletni następca tronu, książę Konstanty, piękny młodzieniec, z delikatnym blond wąsem i pogodnym, sentymentalnym nieco wyrazem twarzy, należał całą duszą do partji Delyannisa. W drugiej połowie stycznia 1895 roku, agitacja delyannistów przybrała szalone rozmiary. Trikupis nie licząc się ani z zapałem patrjotycznym ludu, ani też z uczuciami i sympatjami rodziny królewskiej pragnął okazać „żelazną rękę“. Postanowił tedy rozpędzać burzliwsze zgromadzenia wojskiem. Przeciwko jednemu z takich zgromadzeń wyruszył już oddział żołnierzy z oficerem na czele, ale w chwili, kiedy wkroczył na salę, zastał tam u drzwi samego następcę tronu w mundurze i w otoczeniu adjutantów i otrzymał od niego rozkaz bezzwłocznego powrócenia do koszar bez naruszania wolności radzących nad sprawami kraju obywateli.

Po takim skandalu stanowisko Trikupisa jako prezydenta ministrów było naturalnie niemożliwe. Wręczył podanie o dymisję a otrzymawszy je natychmiast wraz z całym gabinetem, wycofał się z życia publicznego. Miejsce jego chwilowo zajął młody Mikołaj Delyannis, siostrzeniec Teodora, na to jednak aby po wyborach ustąpić miejsca stryjowi, zajętemu tymczasem agitacją. Teodor odniósłszy świetne przy wyborach zwycięstwo, utworzył wistocie w czerwcu nowy gabinet i przedłożył odrazu Izbie budżet, preliminujący dochody na 90,198.015 drachm i wykazujący nadwyżkę 855.401 drachm ponad wydatki. Przy tej sposobności wypowiedział Delyannis pełną zapału mowę, w której oświadczył, że honor państwa jest zagrożony wskutek umowy narzucającej mu kontrolę zagranicy i oskarżył Trikupisa o to, iż obciążył lud 100 miljonami podatków rocznie, podczas gdy przed dziesięciu laty suma podatków wynosiła zaledwie 40 miljonów.

W sprawie stosunku Grecji do wierzycieli giełdowych oświadczył się Delyanis za utworzeniem osobnej, od ministerstwa niezależnej władzy, któraby odpowiedzialna była za pobieranie należytości i dochodów przeznaczanych na umarzanie długów państwa i płacenie od nich procentów. Zresztą w półurzędowych dziennikach zaznaczył Delyannis, że wierzyciele po nim nie mogą się spodziewać żadnych ustępstw z wyjątkiem tych nielicznych i zupełnie niezadowalniających, które im dano jeszcze dwa lata temu, po ogłoszeniu niewypłacalności. Dzienniki dodawały, że rząd w tej sprawie ma za sobą „nieograniczone, entuzjastyczne zaufanie greckiego ludu“. Można sobie wyobrazić wściekłość prasy europejskiej, pozostającej na żołdzie giełdy. Nie było dość silnych zniewag dla Delyannisa i Grecji na szpaltach *N. Fr. Presse* oburzonej, jak się wyrażała, „narodowym entuzjazmem do niepłacenia długów“.

Oburzenie zawiedzionych w nadziejach lichwiarzy nie ograniczało się tylko do jadowitych artykułów dziennikarskich. Sprawiło ono, iż mocarstwa musiały wystąpić w obronie żydowskich pugilaresów, wobec których Grecja zastosowała z właściwym greckiej rasie sprytem żydowski właśnie zwyczaj ogłaszania niewypłacalności dla podratowania swojego stanowiska w świecie. Koncert europejski wobec Grecji był już więc dwa lata temu stosowany w owej niekrwawej, ale równie zuchwałej jak dzisiejsza, wojnie małego kraiku z wrogami chrześcijańskiej cywilizacji.

Rosja wobec wojny grecko-tureckiej.

Pessymistycznym tonem odzywa się prasa rosyjska w rozmyślaniach swych nad wypadkami wojennemi na Wschodzie. *Nowoje Wremja* pisze: Staraniom dyplomacji zagranicznej nie udało się przeszkodzić smutnym wypadkom, które dla ogólnego europejskiego pokoju mogą mieć znaczenie niepokojąco doniosłe. Nie teraz pora do wyjaśnień na kogo spaść ma odpowiedzialność za nagłą niemoc europejskiego koncertu. Stoimy teraz wobec faktu, na który nie możemy patrzeć inaczej jak tylko z obojętną lecz bardzo skupioną uwagą. Zadaniem naszem jest starać się przedewszystkiem o zlokalizowanie wojny w ten sposób, by na Krecie wytworzyć sytuację, któraby pułkownikowi Vassosowi i jego zwolennikom wyraźnie dała do poznania, że z wypadków na grecko-tureckiej granicy, oni żadnej korzyści odnieść nie mogą. Najdrażliwszą stroną całej kwestji jest możliwość niezgody między europejskiemi mocarstwami, nietylko na wypadek, gdy wojna wywoła zaburzenia i wzbudzi nadzieje w sąsiednich państewkach, ale także, gdy przewaga jednej ze stron walczących zmusi drugą do prośby o pokój. Z tego stanowiska wychodząc, zwrócić należy szczególną uwagę na postępowanie Anglji, którą nie bez podstawy podejrzywa cała Europa o potajemne podżeganie Grecji do dalszej walki“. *Birżewyja Wiedomosti* składają całą winę na tajne towarzystwa greckie, których działalność wybuch wojny, jeżeli nie spowodowała, to przynajmniej przyspieszyła; król Jerzy miał tylko wybór między wojną a dynastją, rzecząpospolitą i monarchją. „Nie ulega wątpliwości — pisze dalej ten organ — że wytrawna armja turecka z łatwością zgniecie wojska greckie, — ale nawet w razie klęski Grecja straci nie wiele, gdyż zaborczym dążeniem Turcji mocarstwa musiałyby stanąć na przeszkodzie“. Tonem pełnym obostrzenia przemawiają *Petersburskija Wiedomosti.* Od dziś dnia nazwisko Delyannisa, tego wroga swego narodu, tego bratobójcy, będzie synonimem hańby i złorzeczenia. O wyniku wojny dziś już wątpić nie można. Turcja, pomimo legendowej słabości, posiada jeszcze dość siły, by dać dobrą nauczkę. Ale pomimo to serce się ściska na myśl o tylu niepotrzebnych mordach, o takim krwi rozlewie. Rozsądek może się uspokoić o tyle, że Grecja sama prowokowała wojnę, i że jej smutny los będzie następstwem winy. To dla rozsądku... ale serce nie uspokoi się. Dałby też Bóg, by Grecy poznali całą przepaść swego moralnego upadku, który jest tak głębokim, że słuszność trzeba przyznać tak wrogiemu chrześcijaństwu islamowi. Zadanie mocarstw jest teraz jeszcze bardziej trudnem, jeszcze bardziej poważnem. Złe za każdą cenę należy umiejscowić“. — Mimowoli na usta wysuwa się uśmiech pogardy dla tego bezczelnego rosyjskiego sentymentalizmu. Ale nie wszystkie rosyjskie dzienniki są tak bezwstydne: mamy przed sobą *Nowosti.* Możnaby pominąć ten dziennik, gdyż politycznego znaczenia nie posiada wcale, ale uwagę zwraca tu ton artykułu, zupełnie odmienny, a przyznać należy bardzo sympatyczny; „Gdyby Grecję i Turcję pozostawiono samym sobie, państwa te byłyby się zapewne porozumiały i Kreta byłaby dziś w posiadaniu Grecji. Rosja, idąc za wskazówkami świętych tradycyj swej historji (!?) powinnaby stanowczo oświadczyć się za Grecją. Z początku niechaj zachowuje życzliwą neutralność, lecz w razie klęski powinna spieszyć ze stanowczą pomocą. Tak samo Serbja, Bułgarja, Czarnogóra, a nawet Rumunja powinny bronić Grecji“. Artykuł ten ma oczywiście zanadto prowincjonalny ton, ale droga, jaką wskazują *Nowosti,* jest bądź co bądź uczciwą.

Szowinizm rosyjski, który każe wietrzyć sposobność, w razie zwycięstw tureckich, chciwą ręką sięgnąć po dawno upragnione, wymarzone zdobycze na Bałkańskim półwyspie, a w razie klę-

ski wystąpić z interwencją pełną perfidji, unosi prasę rosyjską za daleko. Rozsądek zimny, wyrachowany, powinienby wstrzymać główne organa rosyjskiej opinji publicznej od takiego zacietrzewienia, po za którego sztucznym zapałem nazbyt wyraźnie dostrzegą wszyscy apetyt... na serce Bałkanu.

Z KRAJU.

Gorlice d. 24 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Życie religijne w satrapii p. Gubatty. — Samuel Flieg i Jakób Aleksandrowicz. — Barak i wojsko na antysemitów. — Znieważenie procesji i pobłażliwość władz. — Rada miejska. — W parafji. — Protegowany. — Towarzystwo gospodarczo-handlowe.

W okręgu politycznym, nad którym panuje p. Gubatta, warunki wśród jakich ludność katolicka rozwijać może swoje życie religijne, wymagają koniecznie ratunku i naprawy.

Jak wiadomo, połowę ludności naszego miasta stanowią żydzi. Z pomocą tedy żydów przeprowadzone bywają u nas wybory kandydatów rządowych do Sejmu, Rady państwa, Rady miejskiej a nawet do Rady powiatowej. Po raz pierwszy zasiada u nas żyd w Radzie powiatowej. Jako główni macherzy wyborczy używani bywają niejaki: Saul Flieg, będący obecnie w śledztwie karnem i szwagier jego Jakób Aleksandrowicz, przełożony kahału. Z ich to porady wystawiono w nocy w przeddzień wyborów z kurji IV przed budynkiem starostwa barak, w którym trzymano i pojono wyborców i prowadzono do głosowania. Przedsiębiorcami tego interesu byli naturalnie żydzi, niewiadomo jednak, kto pokrywał koszta przedsiębiorstwa; gdy z powodu wystawienia tego baraku zapanowało między ludnością silne wzburzenie, pan starosta, dbały o zdrowie wyznawców Izraela, sprowadził im na obronę wojsko, które przez 3 dni biwakowało w Gorlicach.

Żydzi mając za sobą silne plecy, posunęli się w swej bezczelności jeszcze dalej, jak to stwierdza następujący fakt. W wielką sobotę wyszła o godzinie 7 wieczorem procesja rezurekcyjna z kościoła na rynek, którego domy chrześcijańskie były iluminowane. Gdy procesja zbliżyła się ku ulicy piekarskiej, a kapłan niosący Przenajświętszy Sakrament zaintonował pieśń nabożną, gromada żydów zgromadzona na wylocie tejże ulicy, odpowiedziała na śpiew kościelny przeraźliwym krzykiem, wyciem, gwizdaniem i kocią muzyką zagłuszając głos kapłana, co kilkakrotnie się powtórzyło. Procesja umknęła szybko do kościoła, a ze strony władz nie uczyniono nic, aby pociągnąć do odpowiedzialności zbrodniarzy, dopuszczających się w tak jaskrawy sposób zbrodni obrazy religji. Jeśli tak dalej pójdzie, to wkrótce zmuszeni będziemy odprawiać nasze nabożeństwa w tajemnicy przed żydami, jak w czasie prześladowania chrześcijan za czasów Nerona. Za to żydzi odprawiają swe modły do księżyca na rynku i wyprawiają w czasie „purimu“ różne orgje na miejscach publicznych bez żadnej przeszkody.

Z powodu znieważenia procesji wielkanocnej przez żydów, wniesioną być ma interpelacja na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, celem obmyślenia środków zaradczych na przyszłość. Rada miejska coraz więcej systematycznie przez żydów opanowywaną zostaje. Właśnie odbyły się wybory połowy Rady. W III i II kole wybrano 12 radnych 7 żydów a 5 katolików, a z I koła zasiada także jeden żyd w Radzie. Co prawda, to tym razem zawinili ci katolicy, którzy sami, chcąc wejść do Rady głosowali na innych żydów, zamiast na tych, których komitet postawił, skutkiem czego żydzi z obu stron większość uzyskali.

Pod względem opieki kościelnej parafja nasza jest bardzo upośledzoną. Dość powiedzieć, że szkoły nasze 5-klasowa męska, 6 klasowa żeńska i szkoła przemysłowa nie mają wcale osobnego katechety, a funkcje tegoż spełniają ks. wikarzy, których jest tylko dwóch. Proboszcz nasz jest schorzałym starcem i z trudnością wychodzić może poza obręb plebanji. Te stosunki wymagają koniecznie naprawy, a nikt się o to nie upomina. Może ten głos zwróci uwagę sfer kompetentnych na upośledzenie, w jakiem się znajduje ludność katolicka w naszej parafji.

P. Gubatta wyjechał przed świętami na urlop, zostawiwszy zastępstwo swemu protegowanemu koncepiście Piaseckiemu z pominięciem komisarza Świtalskiego, bardzo taktownego i bardzo popularnego urzędnika.

Zawiązało się tu „Ludowe Towarzystwo gospodarczo-handlowe“, a celem takowego jest ochrona ludności przed wyzyskiem żydowskim przez zakładanie sklepów chrześcijańskich i odprzedawanie towarów po cenach najniższych. Szukamy odpowiedniego, uczciwego fachowca, któryby nam dopomógł do rozpoczęcia tego prawie czysto filantropijnego interesu. Udział członka wynosi 10 złr. Daj Boże, aby to uczciwe przedsięwzięcie się powiodło!

ZE ŚWIATA.

Berlin, d. 24 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nowy sensacyjny telegram cesarza Wilhelma. — Proces przeciw pionierowi pruskiej cywilizacji.

Na uroczystości jubileuszu królowej Wiktorji odjedzie jako przedstawiciel cesarza brat jego, książę Henryk pruski. Delegacja ta uda się do Anglji na starym okręcie niemieckim „Król Wilhelm“. Krąży tutaj pogłoska, że z powodu tego wysłał cesarz depeszę do brata, w której wyraża swój żal, że nie mógł oddać mu do rozporządzenia lepszego okrętu. Jest to, zdaniem cesarza, wina parlamentu, który nie pozwolił na powiększenie floty. Cesarz nie szczędzi ostrej nagany „niepatrjotycznemu“ parlamentowi, piętnując zachowanie się jego tak dobitnemi wyrazy, że prasa tutejsza nie chce ich powtórzyć ze względów prawnoprasowych. Wreszcie wierzy cesarz, że marynarka niemiecka potrafi okazać swą dzielność nawet na okręcie nieodpowiadającym już wszystkim najnowszym wymaganiom. Biedny parlament...

Przed Izbą karną dla spraw kolonij niemieckich rozpoczął się dziś proces przeciw cesarskiemu komisarzowi Petersowi, którego czyny urzędowe w niemieckiem Congo zapewne czytelnikom świeżo są jeszcze w pamięci. Po odczytaniu aktów personalnych, oświadczył prokurator, że rząd cesarski żąda we własnym interesie, aby rozprawa odbyła się publicznie. Wobec tego ogłosił trybunał jawność rozprawy z zastrzeżeniem tajności dla jednego tylko punktu oskarżenia. Akt oskarżenia opowiada nam, że Peters kazał w r. 1891 powiesić samowolnie młodego murzyna i młodą murzynkę, że również niesprawiedliwie rozpoczął w tymże roku kroki wojenne przeciw naczelnikowi szczepu Malamia a dopiero w rok później przesłał władzom niemieckim sprawozdanie o tem, i to w dodatku fałszywe. Peters przyznaje, że instrukcje zabraniały mu prowadzenia wojny na szerszą skalę, uważa jednak, że miał prawo życia i śmierci nad murzynami, znajdującymi się w jego terytorjum o ile ci nalezeli do wojska niemieckiego. Murzynki, mieszkające w jego stacji, uważa on za swoją własność. Co do zarzutów, iż władzy swej nadużywał, wydając częste wyroki śmierci bez potrzeby i uzasadnienia, tłómaczy się Peters, iż musiał karę tę stosować dla utrzymania swej powagi w kraju, w którym tylko bardzo gwałtowne środki coś znaczą. Punkt oskarżenia, zarzucający mu nielitościwą chłostę 3 dziewczyn murzyńskich, oraz bezprawne rozpoczęcie kroków wojennych z naczelnikiem szczepu Malamia, — zbija Peters oświadczeniem, iż dziewczyny powyższe zbiegły samowolnie z jego stacji do Malamii. Na żądanie ich wydania odpowiedział naczelnik kraju odmową. Wobec tego zmuszony był on rozpocząć wojenne kroki, by utrzymać powagę niemieckiej władzy. Dziewczyny otrzymały tylko po 25 razów, karę tę więc wobec środków barbarzyńskich przez krajowe władze używanych, uważać można tylko za łagodną. Dalszy materjał dowodowy wykazuje wyraźnie brutalną dzikość Prusaka, któremu rozwiązano ręce i dano miecz i nahajkę. Tłómaczenia Petersa, okazała się tak jak poprzednie w kole frazesów, nie zmniejszających jego winy. Sąd uznał w końcu, że wystarczającą karą dla dzikiego urzędnika będzie uwolnienie ze służby.

L. S.

Rzym d. 24 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Zamach na króla Humberta. — Głosy prasy włoskiej. — Owacje ludu. — Życzenia papieskie.

Król Humbert jest obecnie przedmiotem żywych owacji ze strony ludu włoskiego, po nieudanym zamachu. Rzecz szczególna; lud ten demoralizowany z pewną zażartą wściekłością masońską i socjalistyczną agitacją, okazywał od dawna dla kościoła i państwa uczucia nieżyczliwe i wrogie, antidynastyczne i antireligijne. Nie zbrakło sposobności, które wzbudzały poważne niepokoje i w głębszych umysłach rodziła się nieufność do wszystkiego, co wychodziło ze strony ludu, nieufność uzasadniona zresztą ciągłemi demonstracjami, rozruchami ulicznemi, lekceważeniem świętych obrzędów kościoła i przepisów władzy. Dziś, gdy zamach spełniono, lud ten garnie się do swego monarchy, zaznacza wybitnie swe przywiązanie do tronu, wynurza uczucia bardzo podniosłe. Bez wątpienia przyczyniła się do tego wielka odwaga, którą król okazał, zimna krew i lekceważenie życia. Te przymioty, tak wiernie odbijające rasową dumę, działają zawsze na tłumy, bez względu na to, czy wychodzą od jego ulubieńców, czy też od jego wrogów. Lud uwielbiać będzie zawsze tak Dantona, który schlebia jego niskim namiętnościom, ale z niebezpieczeństwem drwi i brawurą podbija sobie serca trwożliwego zazwyczaj motłochu, jak Koryolana, który głosząc swą nienawiść dla niego, pierś podał na pociski wrogów, będąc pierwszym w walce lub spotkaniu. Ale to nie wszystko. Ten lud widocznie nie jest zły i zepsuty, jakim go masoni mieć chcieli. Zaraza przewrotnej doktryny zatrzymała się na wierzchu, nie sięgnęła do głębi. Dziś na okrzyki masonerji i socjalistów: „ten lud jest nasz!“ odpowiedzieć można powątpiewającym uśmiechem. Nie będzie to optymizmem, gdy więcej zawierzać kto zapragnie szlachetnym instynktom tego ludu, którego długa, a powiedzmy i gorliwa praca żywiołów rozkładowych doszczętnie zepsuć nie zdołała. A teraz trochę szczegółów.

Szesnastoletni Frederico Gudini, przyjaciel Acciarita został aresztowany. Na podstawie rozmaitych poszlak twierdzi *Opinione*, że zamach był wynikiem spisku uorganizowanego. Śledztwo sądowe zakończy się w maju. Na dotychczas zadawane przez sędziego śledczego pytania odpowiada Acciarito, że nienawiść nędzarza umierającego z głodu, do bogatych i wspaniałych posiadaczy szczęścia, popchnęły go do czynu, którego obecnie żałuje. Prasa włoska zapatruje się na całą sprawę z bardzo odmiennych stanowisk. *Messagero* i *Don Chisciotte*, pisma radykalne, uważają attentat za czyn szalonego człowieka. *Voce della Verita*, organ Watykanu dopatruje się nędzy jako motywu zbrodni. *Popolo Romano* natomiast i prowincjonalne dzienniki potępiają zamach bardzo surowo, zaczepiając przytem wogóle działalność socjalnej i anarchistycznej agitacji, siejącej nienawiść wśród ludu. *Mattino* składa odpowiedzialność na nieudolne rządy Rudiniego, jako głębszy powód wszystkich rozruchów a więc i tego zamachu. Oskarżony Acciarito z całą stanowczością twierdzi, że nie ma wcale wspólników, i że czyn jego dokonany został zupełnie samodzielnie. Papież przez jednego ze swych prałatów polecił złożyć królowi życzenia z powodu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa.

Przed zamkiem królewskim zgromadził się tysiączny tłum z pochodniami i chorągwiami, wznosząc okrzyki na cześć króla i jego rodziny. Rozgoryczenie przeciw prasie radykalnej jest wielkie. Dzienniki takie jak *Avanti*, *Messagero* i inne odbierają wyraźne oznaki nieprzychylności ludu.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(55) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

— Czy umiesz pan jeździć konno?

— Bardzo dobrze.

— Będziesz służył w konnicy. Murat zajmij się tym młodzieńcem.

Murat skłonił się.

— Jutro o szóstej proszę być w sztabie głównym. Dostaniesz pan konia, mundur i broń.

Wyszedłem z loży i powróciłem na parter.

— I cóż — rzekł mój sąsiad — generał Bonaparte zawezwał signora?... „Che felicita“. Myślę, że ten zaszczyt mniej pana kosztował, niż municypalność medjolańską. W dniu swego wkroczenia do miasta, rzekł do podesty: „Potrzeba mi sześciu miljonów w przeciągu dwóch dni“. Gdy przerażony podesta chciał się potargować, obciąć bodaj pół miljona, generał odwrócił się i nic nie odpowiedział. Ah signor! co prawda, Francuzi przyszli, aby nas uszczęśliwić, ale za wiele nas kosztuje wolność, równość i braterstwo. Sześć miljonów na początek; co to będzie dalej?

Włoch jeszcze rozprawiał, gdy zauważyłem w loży dość oddalonej młodego oficera, bardzo przystojnego, o minie dumnej i szlachetnej; zdawało mi się, że go gdzieś widziałem, a przynajmniej był podobnym do kogoś z moich znajomych; lecz do kogo? Nie mogłem sobie przypomnieć. Od pierwszej chwili poczułem do niego jakiś pociąg, sympatję dziwną i niewytłómaczoną.

— Kochany panie — rzekłem do sąsiada — znasz zapewnie oficerów armji francuskiej.

— Tak signor. Ten co stoi za krzesłem generała Bonaparte, jest to generał Murat, ten dalej na prawo generał Lannes. Ten, który przyszedł tu do pana, to jest pułkownik Marmont.

— A w piątej loży na lewo, kto jest ten kapitan dragonów, rozmawiający z jakąś damą?

— O! to jeden z najodważniejszych oficerów w całej armji.

— Jego nazwisko.

— Nazywa się Dupuis.

Teraz zrozumiałem, do kogo kapitan jest podobny i dla czego, widząc go, doznałem takiego wzruszenia. To był Tyberjusz Grachus, brat Klelji.

XXXVII.

Bóg mi świadkiem, że nie szukałem tego spotkania. Przeciwnie, obawiałem się go i gdybym był zdolnym posłuchać głosu rozsądku, byłbym opuścił armję włoską i wrócił do armji reńskiej; lecz jakaś niedorzeczna pycha zatrzymała mnie. Chociaż nikt nie wiedziałby, dla czego opuściłem Włochy, lecz przed samym sobą musiałbym wyznać, że uciekłem przed niebezpieczeństwem. Zresztą miałem nad Tyberjuszem wielką przewagę. Ja go poznałem, a on mnie wcale nie.

Przypadkiem zwrócił oczy w moją stronę. Czy zauważył, że spoglądałem na niego? Czy też po-

pychała go tajemna sympatja? Nie wiem, lecz jego wzrok spoczywał na mnie przez długą chwilę. Wskazywał mój mundur damie, siedzącej z nim w loży; dowiedziałem się później, że była to signora Serbetti, młoda i piękna wdowa, której mąż zginął pół roku przedtem, walcząc po stronie austrjackiej.

Około wpół do dziewiątej, podczas kawatyny, generał Bonaparte opuścił przedstawienie wraz ze swoim sztabem.

— Ten człowiek — szepnął Włoch, musi być ze stali, marmuru lub śpiżu, jeżeli jest obojętny na śpiew i spojrzenia Grassini. Biedny nasz tenor Teodor Biffi, jest w niej zakochany po uszy i oddałby za nią życie, ale Rozyna śmieje mu się w oczy.

Tutaj miły signor zaczął opowiadać szczegółowo całą kronikę teatru i byłby zaszedł Bóg wie gdzie, gdyby głuchy huk wystrzałów nie przerwał przedstawienia i nie rozniósł popłochu w sali.

Przez kilka chwil widzowie zachowali głuche milczenie. Nagle posłyszeliśmy bicie w dzwony we wszystkich kościołach medjolańskich i wściekłe krzyki, zachęcające do mordowania naszych żołnierzy.

— Śmierć Francuzom! śmierć niedowiarkom!

Dowódcy wybuchu, czekali tylko na odjazd generała Bonaparte, który o godzinie dziewiątej wyjechał do armji, stojącej pod Lodi.

Nie wiem jakie uczucie odmalowało się na mojej twarzy, lecz sąsiad i inni widzowie z wielkim szacunkiem usunęli mi się z drogi. Wyszedłszy na korytarz, dobyłem szabli i rzuciłem się do drzwi, wołając:

— Podli mordercy! jeżeli którego spotkam, zabiję na miejscu.

W tejże chwili nadbiegł kapitan Dupuis i ściskając mnie za rękę, rzekł:

— Naprzód, przyjacielu! Uderzmy na tę hołotę. Naprzód! niech żyje armja włoska!

Inni oficerowie i żołnierze połączyli się z nami i szybko pobiegliśmy do koszar kawaleryjskich. Nikt nie ośmielił się nas wstrzymać, tylko z tyłu strzelano z karabinów i dwóch ludzi otrzymało rany.

Załoga, dość szczupła była już pod bronią.

Jenerał Despinoy, komendant Medjolanu, rozesłał kilka patroli po pięćdziesięciu ludzi każdy, aby oczyścili ulice.

— A ty obywatelu, co będziesz robił? Zapóźno już wsiąść do balonu; zresztą pewno nie masz go z sobą.

Jenerale, dowiodę, że „balonowiec“ wart tyle co piechur lub kawalerzysta; proszę mi dać polecenie, którego nikt nie będzie chciał wykonać.

— Spodziewałem się tego — odparł. — Siadaj na konia, i jedź donieść jenerałowi Bonaparte, że Medjolan powstał, że mordują naszych żołnierzy i że potrzebuję posiłków. Sądząc po biciu dzwonów, cała Lombardja jest dziś w ogniu.

— Gdzie znajdę jenerała Bonaparte?

— W Lodi.

— Czy mogę dostać przewodnika?

— Przewodnik zdradzi.

— Jenerale — przerwał Dupuy — znam drogę do Lodi i jeżeli rozkażesz..

— Zostań w Medjolanie; potrzebuję ciebie; gdy się tutaj załatwimy, musimy pójść na Pawjo. A ty, obywatelu Robercie, słuchaj: Lodi leży na południowy-zachód od Medjolanu, kieruj się, szukaj, a przedewszystkiem dostań się co rychlej do jenerała Bonaparte. Zależy od tego ocalenie armji.

Wsiadłem na konia i puściłem się cwałem. Na zakręcie ulicy, jakiś wieśniak ukryty za filarem pałacu, strzelił do mnie z karabinu.

— Wybornie! — pomyślałem — ten będzie moim przewodnikiem.

Zawróciłem szybko konia. Jedną ręką chwyciłem wieśniaka za kołnierz i krzyknąłem:

— Łotrze! znasz drogę do Lodi?

Zawahał się.

— Jeżeli nie znasz, zginiesz.

I ścisnąłem go tak silnie za gardło, że ledwie mógł wyjąkać:

— Znam ją, signor, znam doskonale.

— To dobrze. Będziesz moim przewodnikiem.

— Rozumiem.

Podniosłem go jak piórko i posadziłem przed sobą na siodle.

— A tera, hultaju, którą ulicą pojedziemy?

— Signor, pierwszą na prawo, drugą na lewo, potem pierwszą na lewo, drugą na prawo.

— Jeżeli mnie oszukałeś, zginiesz, pamiętaj.

— Ah! Najświętsza Panno, po co ja przyjechałem do Medjolanu!

Nie słuchając jego żalów, dałem ostrogę koniowi, który, chociaż dość silny, uginał się pod podwójnym ciężarem.

W parę chwil przybyłem do bramy miejskiej.

Tam ujrzałem przed sobą barykadę i dwadzieścia karabinów do mnie wymierzonych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 27 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Anastazego, papieża, Teofila i Peregryna.

Kalendarz myśliwski. W drugiej połowie miesiąca kwietnia polować wolno jedynie cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś zwierzynę w ogolności i inne ptactwo istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu kwietniu łowić wolno: brzankę, brzanę i cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia, i szczupaka, a także raka samca.

Ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 22, zachód przypada o godzinie 6 minut 52, długość dnia 14 godzin minut 30

Stan powietrza. Dnia 27 kwietnia o godzinie 7 rano, barometr 748.7, termometr 8,5 C., wilg. 77%, wiatr wschodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Od Wydawnictwa.

Upraszamy szanownych prenumeratorów miesięcznych, aby zechcieli jak najspieszniej odnowić prenumeratę w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika, co zwłaszcza ze względu na wojenne wypadki na Wschodzie, musiałoby być dla nich niepożądane.

Tych szanownych prenumeratorów, którzy pragną odbierać osobny dodatek, zawierający szczegółowe, fachowe, strategiczne i polityczne komentarze do wypadków wojennych wraz z mapami poszczególnych placów boju wykonanemi na podstawie najświeższych map sztabu jeneralnego, zawiadamiamy, że zgłoszenia przyjmować możemy tylko do dnia 1 maja, ponieważ według otrzymanych zgłoszeń musimy z góry uregulować nakład dodatku.

Pierwszy dodatek pojawi się w sobotę i będzie zawierał obok wyjaśniającego tekstu także najdokładniejszą, jaka istnieje, mapę wypadków wojennych, które się rozegrały pomiędzy dniem 16 a 23 bm. nad jeziorem Nezeros, w wąwozie meluńskim i pod Mati. Mapa ta, zawierająca wszystkie miejscowości, o których mowa w depeszach, sporządzona jest umyślnie dla „Głosu Narodu“ według wiedeńskich map wojskowych, poprawionych przez członka greckiego sztabu, jenerała Kokidesa, które ukończone zostały dopiero przed kilkoma dniami (w dniu 21 bm.) przez c. k. wiedeński instytut wojskowo-geograficzny.

W miarę potrzeby, w dalszych dodatkach ukażą się mapy okolic Farsalos, (gdzie się prawdopodobnie rozegra rozstrzygająca bitwa) placu boju w Epirze, Krety itp. nie licząc drobnych planów sytuacyjnych służących do wyjaśnienia tekstu. Prenumeratorowie dodatku otrzymają nadto w uzupełnieniu odbitkę z artykułów drukowanych obecnie na szpaltach „Głosu“ pt. „Jak doszło do wojny?“ a stanowiących wstęp do dziejów właściwych wypadków wojennych.

Wczoraj w południe okazał się nadzwyczajny dodatek do *Głosu Narodu*, zawierający opis klęski Greków pod Mati. Prenumeratorowie, którzy go dotychczas nie otrzymali, mogą odebrać dodatek dzisiaj w Administracji (Jagiellońska 7).

W uroczystem nabożeństwie w dniu 900-nej rocznicy śmierci, polskiego apostoła św. Wojciecha, w kościele N. M. Panny, uczestniczyło w niedzielę kilka tysięcy pobożnego ludu polskiego. Nawa kościoła przedstawiała jeden łan o falujących kłosach zboża! Nabożeństwo celebrował Najprzewielebniejszy książę biskup ks. Puzyna, któremu asystowali jako archidjakon, prałat Gawroński, zaś jako djakoni ks. kan. Sobierajski i ks. prał. A. Nowak. W stalach uczestniczyła reszta senatu kapituły krakowskiej. Słowo Boże z kazalnicy wygłosił ks. prałat dr Wład. Chotkowski. Swietne kazanie ks. prałata wzruszyło do głębi pobożnych słuchaczy. Żałujemy że wyższe od naszej dobrej woli względy nie pozwalają nam zapoznać naszych czytelników z nowem arcydziełem jednego z najznakomitszych kaznodziejów, jakiego Polska wydała.

Chór kościelny wzmocnionemi siłami, powitał wchodzącego do kościoła arcypasterza, pieśnią „Ecce sacerdos“, podczas sumy odśpiewano 4 głosową mszę Witta, a najważniejszą w tem nabożeństwie była pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzico“ aranżowana przez ś. p. Wincentego Rychlinga. Wykonanie tej pieśni, jak zarówno reszty kompozycji kościelnej wypadło bardzo dobrze.

P. szambelan Fedorowicz, sekretarz Namiestnictwa, wczoraj opuścił nasze miasto. Szczery żal krakowian, jaki towarzyszy wyjazdowi dzielnego, powszechnie cenionego urzędnika, niech będzie wyrazem sympatji, jaką umiał on zjednać sobie nie tylko w życiu prywatnem, ale na trudnem stanowisku urzędniczem. „Szczęść Boże“ zasyłamy do Lwowa.

* **Sekcja III prawnicza** Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 24 b. m. pomiędzy licznemi sprawami uchwaliła przedstawić Radzie miasta do zatwierdzenia wniosek sekcji ekonomicznej, tyczącej się odstąpienia gruntu pod budowę domu dla Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim. Prócz przyznania pięciolecia kilku osobom oraz emerytury wdowom po woźnych magistratu, sekcja rozpatrywała sprawę kongregacji kupieckiej, żądającej, aby w celu spoczynku niedzielnego sklepy z artykułami żywności były otwarte w niedzielę rano do godziny 10, zaś po południu od godziny 5 do 8 wieczorem. Co do innych sklepów kongregacja kupiecka (w porozumieniu z kupcami żydowskiemi) żąda jednorazowego otwarcia sklepów, t. j. od rana do 12 w południe, a więc i w godzinach najważniejszego nabożeństwa (!). Wniosek ten kongregacji zostanie przedstawiony po Radzie miejskiej do zatwierdzenia Namiestnictwu krajowemu.

* **Poseł Daszyński** urządził podczas nabożeństw niedzielnych na cześć św. Wojciecha zebranie w żydowskim szynku przy ul. Starowiślnej. Mowca oświadczył, że socjaliści nie mogą przestać krzyczeć i być grzecznymi w parlamencie, dopóki nie będzie 8-godzinnego czasu pracy i równych wyborów. Chciano socjalistów ująć grzecznościami, ale oni nie dali się. Napadał dalej p. Daszyński na „prasę gadzinową“, do której należy według p. Daszyńskiego całe dziennikarstwo z wyjątkiem pism socjalistyczno-żydowskich. W końcu gadał poseł komplementa żydom, tłomacząc się z wyrazu *Lumpenproletariat*, który mu się wyrwał w parlamencie przypadkiem. Tłomaczył się także p. Daszyński, dlaczego głosował z Niemcami i żydami przeciw Czechom i Polakom, kiedy szło o równouprawnienie języka czeskiego. Po pośle Daszyńskim przemawiał agitator Sułczewski o majowem święcie *et de omnibus rebus atque quibusdam aliis*. Równocześnie w stowarzyszeniu krawców przemawiał socjalista Reger, domagając się zaprowadzenia referendum ludowego. P. Misiołek wezwał włościan, aby święcili uroczystość majową.

* **Koncert** panny Teresy Kasznica, śpiewaczki odbędzie się nie jak poprzednio donoszono w sali Sokoła, lecz jutro, we środę w teatrze, przyczem artyści nasi odegrają „Dom otwarty“ Bałuckiego. Panna Teresa Kasznica jest córką powszechnie w mieście naszem znanego ś. p. Władysława Kasznicy, majora 20 pułku piechoty. Studja śpiewu odbywała u pani Marchesi w Paryżu i u pani Bayer, nadw. śpiewaczki opery w Wiedniu. Angażowaną była już w operach w Opawie, Gracu i Budapeszcie, a w bieżącym sezonie występowała gościnnie w Wrocławiu, gdzie ją powszechnie chwalono jako wyborną siłę operową. Przed dwoma laty, gdy śpiewała w koncercie na dochód stow. „Białego krzyża“, otrzymała od ś. p arcyksięcia Albrechta wieniec laurowy wraz z pięknym upominkiem.

Nie wątpimy, że koncert młodej Polki, skazanej na pobyt na obczyźnie, zainteresuje naszą publiczność, zarówno osobą koncertantki, jak i doborem programu, który obejmuje: 1. *a*) Wagner: Marzenia Elzy (Elza's Traum) z opery „Lohengrin“; *b*) Mayerbeer: Cavatina pazia z opery „Hugonoci“. 2. *a*) Moniuszko „Polna różyczka“, *b*) Meyer-Helmund „Ballgeflüster“, *c*) Marchesi, La Felesoła (Wetta).

* **Raut muzyczny w Kole artystycznem** ostatni w tym sezonie, odbędzie się we środę dnia 28 bm., na który wydział zaprasza pp. członków Koła i Związku wraz z ich rodzinami i przez nich wprowadzonych gości.

W Czytelni katolickiej, jutro, we środę, odbędzie się święcone dla członkom o godz. 7 wieczorem. Wieczór zaszczyci swą obecnością Najprzewielebniejszey książę biskup ks. Puzyna. Wydział spodziewa, się że udział członków, dla zaznaczenia łączności, a zarazem wdzięczności dla dostojnika Kościoła, liczny będzie.

* **Przekroczenia** ustawy o spoczynku niedzielnym dopuścił się w niedzielę blacharz żyd Grünfeld, każąc robotnikom swoim pobijać dach domu przy ulicy Starowiślnej. Blacharze tłukli się od godziny 5 rano. Nie pomogły napomnienia mieszkańców, żyd utrzymywał, że w jego domu to mu wolno. Zawiadomiona policja uwiadomiła władzę gminną, a gdy w Magistracie nie zastano nikogo, interwencja policyjna położyła kres tej żydowskiej robocie o godzinie 10 przed południem.

Takiegoż przekroczenia dopuszcza się bezkarnie żyd, handlarz wiktuałów, l. 14 przy ulicy Zwierzynieckiej, który od dwóch miesięcy ani razu w przepisanym czasie sklepu nie zamknął. Czyby ten żyd był uprzywilejowany? — W naszych stosunkach i to możliwe.

* **Ulica Morgensterna!** P. Henryk Morgenstern prosi nas o zaznaczenie, że nie ma błota na ulicy w Prądniku Czerwonym, która nosi jego nazwisko. Jeźliby komunikacja tą ulicą istotnie była utrudnioną (a więc jest utrudnioną!) to przyczyną tego byłoby nie co innego, jak tylko budowa nowego dwupiętrowego domu pana Zwierciana i kilkutygodniowe deszcze. Po usta-

niu deszczów i po ukończeniu budowy owego domu, ulica będzie zupełnie dogodna dla komunikacji. W każdym razie, zdaniem p. Morgensterna, on nie ponosi winy utrudnienia komunikacji na ulicy noszącej jego nazwisko. Na nieporządki na ulicy Morgensterna żaliła się świeżo także w ślad za nami *Nowa Reforma*. Wobec tego p. Marszałek Paszkowski ogłasza w tym dzienniku odezwę, z której dowiadujemy się, że wydział powiatowy, jako władza nadzorująca administrację gminną, wydał jeszcze w październiku 1895 r. polecenie zwierzchności gminnej, aby użyła służących jej w myśl ustawy środków, celem zniewolenia Morgensterna, jako właściciela gruntu użytego na ulicę, do odpowiedniego jej urządzenia.

P. marszałek Paszkowski dodaje do tego oświadczenia następujące ważne uwagi:

„Z jakiemi trudnościami wykonanie podobnych urządzeń przez zwierzchności gminne jest połączone, to chyba każdemu obznajomionemu choć trochę z administracją w gminach wiejskich jest wiadomem. Wszakże podobne rzeczy dzieją się i w Krakowie, a wypadek taki zdarzył się, mimo istniejących przepisów o parcelacjach, z gruntem ś. p. dra Rettingera, stanowiącym przedłużenie ulicy Studenckiej, który to grunt jako ulica dotąd jeszcze nie jest dostatecznie uporządkowanym. Wypadki podobne zdarzać się mogą często przy zabudowywaniu gmin podmiejskich, a zapobiedz im w dzisiejszym stanie ustawodawstwa budowlanego dla wsi i dzisiejszej administracji gminnej jest bardzo trudno. Zapobiedz podobnym wypadkom mogą jednak sami interesowani, t. j. nabywcy parcelowanych gruntów przez zabezpieczenie sobie z góry odpowiedniego dostępu do nabytych gruntów. Gdyby bez takiego zabezpieczenia nikt gruntów parcelowanych nie chciał kupić, musiałby spekulant parcelujący urządzić naprzód własnym kosztem ulicę i oddać ją do użytku publicznego. Znajdując jednak łatwowiernych nabywców, chowa pieniądze do kieszeni, nie troszcząc się o dostęp do sprzedanych gruntów. Nabywcy zaś dopiero, gdy złe się stało, odwołują się do gminy, która przeważnie nie ma ani środków po temu, ani możności urządzania ulic na cudzych gruntach. Może uwagi niniejsze posłużą za przestrogę, aby na przyszłość bez odpowiednich zastrzeżeń i poprzedniego urządzenia dostępu gruntów parcelowanych w podmiejskich gminach nie kupowano". *Paszkowski,* prezes Rady powiatowej krakowskiej.

* **Mianowania.** Minister skarbu zamianował wicesekretarza ministerjalnego w Ministerstwie skarbu, dr Kazimierza Gałeckiego, sekretarzem ministerjalnym.

Z Warszawy piszą do nas 25 b. m.: Od paru dni stacja Praga kolei Nadwiślańskiej gotuje się na przyjęcie cesarza Franciszka Józefa. Salony cesarskie, odświeżone i przybrane egzotycznemi roślinami, wyglądają wspaniale. Stacja uporządkowana, peron przystrojony flagami, oczekuje na przybycie pociągu cesarskiego, w którym jutro o godz. 5 m, 28 rano z kolei wiedeńskiej po wązkim torze kolei obwodowej, cesarz Franciszek Józef przybędzie na Pragę i tam wsiądzie do oczekującego szerokotorowego pociągu cesarskiego, przybyłego z kolei petersburskiej. Po spożyciu śniadania monarcha przesiądzie się do pociągu szerokotorowego, a po przewiezieniu bagażu, na co przeznaczono godzinę, pociąg cesarski podąży koleją obwodową, mijając stację Praga petersburska i po łącznicy pojedzie wprost na tor kolei petersburskiej.

Dziś, o godzinie 10-tej wieczorem, z dworca warszawskiego kolei nadwiślańskiej wyruszy pociąg nadzwyczajny, w którym książę Imeretyński wyjedzie na stację Praga nadwiślańska.

Pociąg, złożony z kilku wagonów salonowych, oraz wagonów klasy I i II, przybędzie na Pragę i tam zatrzyma się przez noc aż do przybycia pociągu cesarskiego. Książę Imeretyński zanocuje w swoim wagonie salonowym. W pociągu tym podążą również między innymi jenerałowie: Puzyrewski, Krzywobłocki i Onoprjenko, ochmistrz Pęcherzewski i inni, którzy również w wagonach nocować będą. Wczoraj, koleją nadwiślańską, przybył z Proskurowa szwadron dragonów imienia cesarza Franciszka Józefa. Szwadron ten trzymać będzie wartę honorową w czasie przejazdu monarchy austrjackiego. — Z okazji jubileuszu Mickiewicza, księgarze warszawscy przygotowują znaczną liczbę nowych wydań dzieł poety. Jeden z księgarzy wydaje szereg broszur dziesięciokopiejkowych, w celu jak najszerszego rozpowszechniania utworów drobniejszych. Inny znów wydawca puszcza w świat kalendarz do zdzierania, ze zdaniami wziętemi z dzieł Mickiewicza. — Wśród licznych właścicieli letnich mieszkań za rogatką Belwederską toczą się układy w przedmiocie niewydzierżawiania tam lokalów żydom; podobnego rodzaju agitacja prowadzona jest w Mrozach, które w ostatnich latach były prawdziwą Jerozolimą! Ach, żeby tak Galicja poszła śladem naszych właścicieli!

Prezesura teatrów warszawskich. Warszawski korespondent *Słowa Polskiego* pisze: „Mówią tu szeroko o zmianie prezesa teatrów rządowych w Warszawie. Jenerał Andrejew, który obecnie nosi tytuł prezesa, pełni ten urząd o tyle, że całe dnie spędza w teatrze, to znaczy w apartamencie obok swej loży w teatrze Wielkim, na zabawie z baletnicami i chórzystkami, jeżeli można nazwać zabawą obłasowywanie ładnych buziaków karmelkami i pomarańczami. Pan jenerał byłby zresztą może i odpowiednim na stanowisku prezesa, gdyby oprócz znajomości choreografji, znał także, przynajmniej trochę, język, w którym odbywają się przedstawienia dramatyczne na wszystkich scenach teatrów warszawskich.

— Jak pan możesz być prezesem teatrów polskich, nie umiejąc ani słowa po polsku? — tak miał się wyrazić do jenerała Andrejewa książę Imeretyński i kazał panu prezesowi podać się do dymisji. Następnie wezwał do siebie gubernator p. Henryka Sienkiewicza i zaproponował mu objęcie prezesostwa teatrów. Ten nie przyjął ofiarowanego mu urzędu, ale wskazał księciu dwóch Polaków odpowiednich na to stanowisko: mecenasa Wrotnowskiego i hrabiego Czackiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, prezesem teatrów w miejsce jenerała Andrejewa zostanie dr Wrotnowski.

Byłby to wybór bardzo szczęśliwy, nie mówiąc już o tem, ile korzyści przedstawiałoby dla nas to, że prezesem byłby nareszcie raz Polak, a nie jenerał rosyjski.

* **Nekrologia.** W Tłumaczu zmarł ks. Franciszek Sawa, kanonik honorowy, proboszcz łaciński, były poseł na Sejm krajowy i długoletni prezes Rady powiatowej tłumackiej, w 64 roku życia.

Szkielet ludzki. Przy budowie studni dla nowo budować się mającego fortu w Grębałowie, wykopano w głębokości 2 metrów pod powierzchnią ziemi szkielet ludzki a przy nim młotek kamienny i także siekierkę, jeszcze z epoki kamiennej pochodzące. Pan nadporucznik inżynierji wojsk. Maurycy Ritter von Brunner, który budowę fortu prowadzi, zabrał te zabytki do siebie i przesłać je ma krakowskiemu archeologicznemu Muzeum. — Dalsze poszukiwania byłyby bardzo pożądane i nie wątpimy, że nasi archeologowie, korzystając z przypadku, pospieszą do Grębałowa, aby tam energicznie wziąć się do dalszych badań okolicy.

Teatr, Literatura i Sztuka.

„Marcela" Wiktoryna Sardou.

Sardou zestarzał się! Bożyszcze dyrektorów teatralnych, wymarzony wspólnik aspirantów do zawodu komedjopisarskiego, choć nie przestał być jednym i drugim, fizjognomją swą dzisiaj przypomina starego kawalera, pełnego pretensji, z wąsem wymuskanym, z fryzurą *moderne* zaczesaną, tylko że ten wąs jest już farbowany, a bujną czuprynę zastępuje dyskretnie... tupet! Sardou postarzał się... Dawniejszą jego jędrność fabuły, zręczność sytuacyjną zastępuje gadatliwość tak charakterystyczna w wieku podeszłym. A choć stara się on mówić ładnie i interesująco — w gwarze czuć więcej rutyny, szablonu, reminiscencji niż pomysłu lub sztuki. Nic dziwnego przez lat pięćdziesiąt można się wyczerpać, zwłaszcza jeśli kto tak dużo, dużo na opowiadał jak autor „Marceli".

Sardou nigdy nie był pionierem ani idei, ani formy scenicznej. Tematem mu była zazwyczaj *question du jour*, drogowskazem scenicznym autor „Walki kobiet". Nie omylę się chyba jeśli powiem, że w długim szeregu utworów Sardou sumienny badacz odnajdzie niemal wszystkie idee, myśli, hasła jakie rozbrzmiewały przez ostatnie lat pięćdziesiąt wśród murów stolicy Francji. Sardou porównać można do gąbki, która chwytała niemal wszystkie myśli jakie społeczeństwo francuskie wydawało z siebie przez niespełna pół wieku. Świetny znawca sceny łatwo układał na zadany temat zajmujące sytuacje, tworzył dzieła pełne brawury teatralnej, entuzjazmujące Europę i Amerykę. Był on arystokratą pisząc „Rabagasa", wielbicielem tłumów w „Madame Sans-Gêne", raz upominał się o równouprawnienie kobiet wobec mężczyzn („Adrea") drugi raz wyśmiewał je („Rozwiedźmy się"). Jedno mu tylko trzeba przyznać, że w każdym wypadku z równą swadą do boju stawał. I w tej i owej sytuacji dzielnym szermierzem się stawał.

Sobotnia premiera „Marcela" jest satyrą na dzisiejsze towarzystwo wyższe we Francji. Mamy tam z idjociałego Varignollesa, cynicznego Chatillaca, zblazowanego La Bordette'a, szukającego w sporcie kołowym zaników oddawna mięśni, mamy cztery panie na poły kurtyzany, na poły damy salonowe, mamy wreszcie pokątnego zjadacza serc niewieścich Raibouta, z kryminalnych notatek wyciętego Villerasa, w końcu „praktycznego" i despotycznego barona Couturiera Réne. Jasnemi postaciami są: gotowa do poświęceń, graniczących z występkiem, Marcela, dalej na Pailleronski sposób naszkicowana baronowa Couturier i w stylu romantycznym trzymany Olivier. Treść jest taka: Do domu baronowej Couturier przybyła za lektorkę Marcela, osoba nikomu bliżej nie znana. Towarzystwo, które bawi w domu baronowej, wyżej zaprezentowane, silną pała żądzą dowiedzenia się czegoś bliższego z życia skromnej i pięknej Marceli, a to tem bardziej, że w lektorce kocha się syn pani domu, romantyczny Olivier.

Marcela rzeczywiście ma przeszłość burzliwą, dość powiedzieć, że stawała przed kratkami sądowemi oskarżona o to, że była powodem usiłowanego morderstwa, jakie chciał popełnić brat jej w obronie honoru domu. Lektorka, jak mówią akty sądowe, przyjmowała u siebie, w nocy, Villerasa; brat Marceli w drwiach sypialni ranił kochanka!

Zbytecznem chyba dodawać, że miła kompanija z pałacu baronowej Couturier, wyszperawszy takie wiadomości o skromnej lektorce z całą żarłocznością, zabiera się do przeżuwania zwietrzałej strawy. Rosną komentarze, burza coraz silniej zawisa nad głową Marceli. Dochodzi do tego, że nie tylko baronowa wątpi w uczciwość lektorki, lecz nawet o gołębim sercu, Olivier — chwiać się zaczyna. Marcela widząc niechęć wszystkich ku sobie, widząc, że słowom jej przeczącym zeznaniom w sądzie, nikt wierzyć nie chce, a Olivier bez błogosławieństwa matki nie pójdzie do ołtarza, rezygnuje z godności żony i decyduje się zostać kochanką młodego barona. W ostatnim akcie wyjaśnia się (choć nie dla widza, bo widz już końcem aktu trzeciego wie prawdę), że Marcela nie miała romansu z Villerasem, a jeśli w sądzie potwierdzała pytania przewodniczącego to jedynie dla tego, aby brata ocalić od odpowiedzialności sądowej. Villeras raniony był wskutek sprzeczki przy kartach, uciekając zaś od napastnika wpadł bezwiednie do sypialni Marceli.

Nie chcąc wdawać się w etyczną stronę nowego utworu Sardou, bo by to za daleko mogło zaprowadzić, zaznaczyć muszę, że sztuka nuży pewną rozwlekłością djalogu i sytuacyj. Zawiele w niej patosu pretensjonalnego, a zamało jędrności. Główny bohater Olivier jest tak monotonny i czczo gadatliwy, jakby pochodził z epoki romantycznej. Marcela, prócz końcowej sceny w akcie trzecim z brawurą nakreślonej, nie przynosi nic nowego. Sand i Dumas (ojciec) lepiej nam ją przedstawili. Dowcip i dobre czasy Sardou przypomina nam ugrupowanie otoczenia Marceli. Figury poruszają się żywo, swobodnie i naturalnie. Cyniczny humor nadaje im cechę *moderne*. Zupełnie błahą i niezrozumiałą jest sylwetka owego rzekomego kochanka Marceli Villerasa.

O grze artystów pomówię jutro. *Minos.*

* Z powodu niedyspozycji p. Wandy Siemaszkowej, grającej tytułową rolę w komedji Sardou pt. „Marcela", dyrekcja teatru zmuszoną została trzecie przedstawienie życzliwie przyjętej nowości odłożyć do czwartku. W miejsce tego daną będzie zawsze lubiona, bo pełna dowcipu i wesołości komedja Labicha i Delacour „Polowanie na zięciów".

HUMOR.

Rozsądniej i bezpieczniej jest nastąpić tygrysowi na ogon, niż wskazać kokietce pierwszy siwy włos na jej głowie.

Kobiety żądają, aby ludzie zapominali o roku, ale pamiętali o dniu ich urodzenia.

Ewa była pozbawiona największej dla kobiety przyjemności: mianowicie, nie mogła pytać Adama, czy przed nią nie kochał jakiej innej kobiety.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 26 kwietnia (w południe). Cała prasa europejska przypisuje podróży cesarza Franciszka Józefa do Petersburga wielkie pokojowe znaczenie.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 27 kwietnia (rano). Minister Gautsch wydał dodatkowe rozporządzenie językowe dla szkół na Morawach.

Londyn 27 kwietnia (rano). Biuro Reutera donosi: Stojąca załogą w Dorchester 13 baterja otrzymała rozkaz, aby była gotową do udania się do południowej Afryki.

Rzym 27 kwietnia (rano). Piotr Callabona, Pascal Verneruba i Fryderyk Gudini, aresztowani jako podejrzani o współudział w zamachu na króla, zostali wypuszczeni na wolność.

Warszawa 27 kwietnia (rano). Cesarz Franciszek Józef nadał księciu Imeretyńskiemu order Leopolda w brylantach a jen. por. Puzyrewskiemu order korony żelaznej I klasy.

Petersburg 27 kwietnia (rano). Cała prasa tutejsza wita z niesłychanym entuzjazmem przybycie cesarza Franciszka Józefa, wielbiąc je jako znak i zadatek trwałego pokoju.

Cesarz zamieszka w pałacu zimowym, hr. Gołuchowski zaś w Ermitażu.

Wojna.

Ogólne położenie.

Paryż 27 kwietnia (rano). *Temps* pisze: Wybiła godzina, w której zwyciężeni nie bez sławy pod Meluna i pod Mati, jedno tylko jeszcze zwycięstwo osiągnąć mogą, jedno, na jakie im losy

pozwalają, zwycięstwo nad sobą samymi. Niechaj teraz Grecja da oczekiwany z niecierpliwością przez Europę znak, wzywający jej interwencji. Europa wówczas będzie mogła wypowiedzieć swoje „dotąd, a nie dalej!"

Londyńska depesza, otrzymana przez dziennik *Gaulois* twierdzi, że Grecy są zdecydowani prowadzić wojnę do ostatniego wytężenia sił, że odrzucą wszelkie projekta pośrednictwa, a nawet nie chcą zawieszenia broni. *Figaro* donosi z rzekomo pewnego źródła, że Grecja nie ucieknie się do żadnej interwencji, lecz że raczej rokować będzie bezpośrednio z Turcją.

Walki w Tessalji.

Konstantynopol 26-go kwietnia (w południe). W Saloniki utworzono 16 bataljonów rezerwy, przeznaczonej do obrony granicy.

Ateny 26 kwietnia (w południe). Brygadzie greckiej udało się utrzymać pozycję między Tyrnavos a Larissą, tem się też tłomaczy okoliczność, że Turcy dotychczas nie zajęli Larissy, po wygranej pod Mati.

Saloniki 27 kwietnia (rano). Ghazi Osman basza przybył tu w sobotę wieczorem i został entuzjastycznie przyjęty, poczem niezwłocznie udał się na granicę. *Attachés* wojskowi ambasad: austro-węgierskiej, niemieckiej, francuskiej i włoskiej przybyli tutaj i wyjechali dalej do obozu Edem baszy.

Londyn 27 kwietnia (rano). Biuro Reutera donosi z Saloniki, że postanowiono tam utworzyć dywizję rezerwy z 46 bataljonów, z których 11 już nadeszło. Sześć bataljonów wysłano do Aponanoni i Karaburun.

Konstantynopol 27-go kwietnia (rano). Miasto Tyrnavos zajęte zostało dopiero w sobotę wieczorem przez korpus armji tureckiej z Elassony. Tego samego dnia kawalerja turecka zajęła Larissę. Grecy zajęli obronne stanowisko w Velestinon na linji kolejowej Volo-Larisa-Trikala. Jest to najsilniejsze stanowisko na całym tessalskim teatrze wojny. Głównym celem obecnych operacyj wojennych jest zajęcie Trikali.

Turcy zająwszy Tyrnavos znaleźli w mieszkaniach jeszcze ciepłe potrawy i świeży chleb, pozostawione przez tylko co zbiegłych mieszkańców. Z tysiąców zaledwie cztery greckie familje pozostały w Tyrnavos. Edem basza po zajęciu miasta kazał obsadzić wojskiem wielkie magazyny i postawił straż przy kościołach, aby zapobiedz plądrowaniu.

Wielka zasługa w zwycięstwie pod Mati przypada drugiemu szefowi sztabu jeneralnego Seifullahowi baszy, o którym baron Goltz powiedział: „Jeżeli z Grecją przyjdzie do wojny a ja zostanę naczelnym wodzem, Seifullah musi być moim adjutantem, albo jeszcze lepiej niech Seifullah zostanie wodzem a ja będę jego adjutantem. Seifullah był *attaché* wojskowym w Atenach, a potem konsulem w Volo. Zna doskonale teren walki. W obozie nazywają go: „żywą mapą wojenną Edema".

Konstantynopol 27 kwietnia (rano). Wiadomość o zajęciu Larissy jest zupełnie pewną. Grecy opuszczając Larissę wypuścili na wolność wszystkich więźniów, którzy następnie splądrowali miasto. Turków witała ludność Larissy entuzjastycznie. Grecy spalili wszystkie wsie i miasteczka około Tyrnavos i Larissy.

Konstantynopol 17 kwietnia (rano). Depesza Edema baszy donosi, że turecka jazda obsadziła wczoraj w południe Larissę.

Edem basza otrzymał order Imtiaz. Sześciu dywizjonerów otrzymało wielkie wstęgi orderu Osmanie z brylantami.

Dywizja szósta pod Hamdi baszą i dywizja trzecia pod Hakki baszą, połączyły się z armją operacyjną i maszerują na Kazaklar.

Londyn 27 kwietnia (rano). Według *Daily Graphic*, właściwy głównodowodzący armją grecką jenerał-major Makris ustąpił, a jego następcą został pułkownik Mauromichali.

Konstantynopol 27 kwietnia (rano). Z powodu wezbrania rzek w Tessalji, posuwanie się naprzód tureckiej armji operacyjnej jest po części utrudnione. Twierdzą, że sztab wojenny w Ildiz-kiosku, który ponosi winę poprzedniej pauzy w operacjach wojennych, wstrzymuje także teraz, mimo skarg Edem baszy, akcję armji.

Aresztowano kilku Greków, podejrzanych o szpiegostwo.

Ateny 27 kwietnia (rano). Wszystkie tessalskie wojska łącznie z brygadą Smoleńskiego zgromadziły się w Farsalos. Znajduje się więc tam 40.000 czna armja. Prowadzą się roboty nad szańcami.

Ateny 27 kwietnia (rano). **Dekret królewski odwołuje królewicza ze stanowiska szefa jeneralnego sztabu, również jak i pułkownika Limbritosa i Konstantinidesa.** Oprócz byłego ministra wojny Smoleńskiego i jen. Mavromichali okazał się cały sztab grecki w ostatniej walce wysoce niedołężnym. Prawdopodobnie zostanie Smoleński mianowany szefem generalnego sztabu.

Zgromadzona wczoraj rada ministrów uchwaliła dalsze prowadzenie wojny, królewicz zostanie w Tessali dla ratowania pozorów.

Działanie floty.

Konstantynopol 26 kwietnia (w południe). Pancernik francuski „Bugeaud" odpłynął z Suda do Saloniki, celem wzięcia w opiekę zamieszkałych tam poddanych francuskich.

Ateny 26 kwietnia (w południe). Do Kandji przypłynęły cztery torpedowce austrjackie w miejsce pancernika „Stefania" który odpłynął do zatoki Salonickiej.

Konstantynopol 27 kwietnia (rano). Wali z Saloniki donosi: Flota grecka usiłowała 22 b. m. po bombardowaniu Leftokarji wylądować tamże, w czem jej przeszkodził ogień bateryj tureckich. Flota grecka odpłynęła.

Walki w Epirze.

Ateny 26 kwietnia (w południe). Wojska greckie, operujące w Epirze, cofają się na południe z obawy, aby im Turcy nie zajęli tyłów. Jeżeli w Epirze istotnie wybuchnie powstanie, to Grekom uda się niewątpliwie wziąć górę nad Turkami. Dotychczas jest to rzecz niemożliwa już ze względów strategicznych.

Wiedeń 27 kwietnia (rano). Z Konstantynopola donoszą: podczas gdy w Tessalii Grecy ponieśli dotkliwą klęskę, jest położenie wojsk tureckich w Epirze bardzo krytyczne, o czem świadczą telegramy nadeszłe z Konstantynopola. Znaczącą w tym kierunku jest okoliczność, że Osman basza ma odejść do Epiru jako wódz naczelny. Zdaje się, że także powstanie Albańczyków przybrało szersze rozmiary, gdyż buntujące się szczepy zgromadziły się przed Janiną, w której panuje największa panika.

W Yldiz-kiosku objęła znowu rada wojenna kierownictwo spraw wojennych, wobec czego spodziewają się w Konstantynopolu ponownej przerwy w tureckich operacjach w Tessalii.

Ateny 27 kwietnia (rano). Z Arty donoszą: Pod Pentepigadia toczyła się onegdaj krwawa walka. Grecy odparci, powrócili i ostatecznie obsadzili Pentepigadję.

Ateny 27 kwietnia (rano). Wiadomość o zajęciu Pentepigadii przez Greków potwierdza się. W walce pod Pentepigadią padł ochotnik angielski, Clemens Harris, syn admirała angielskiego.

Konstantynopol 27 kwietnia (rano). Achmet Hizzi uzbraja w Janinie 15 bataljonów, aby wyruszyć przeciwko Grekom.

Depesza komendanta epireckiego korpusu donosi, że przy odzyskaniu fortu Pentepigadia, straty Greków wyniosły: 300 zabitych, 219 rannych, 62 jeńców. Turcy mieli 51 zabitych, a 73 rannych (!?).

Kilka oddziałów wojska wyruszyło z Arty do Filipiades. Pułkownik Manos ma opuścić wkrótce Artę i rozpocząć ponownie marsz ku Janinie.

Konstantynopol 27 kwietnia (rano). Konsulaty z Janiny donoszą pod datą d. 23 i 24 b. m., że w mieście panuje wielki popłoch. Chrześcijanie domagają się broni od walego, który żądaniu odmówił. Konsulowie zażądali również bezskutecznie rozdania broni między mieszkańców. Bataljony albańskie, w których wybuchł rokosz, stoją pod miastem.

Wskutek kroków, jakie wdrożyli ambasadorowie, sytuacja w mieście spokojniejsza. Konsulowie donoszą, że komendant korpusu Achmet Hizzi basza, stara się postąpić naprzód z 15 bataljonami.

Konstantynopol 27 kwietnia (rano). Ciało konsularne w Janinie donosi pod dniem 23 i 24: Wskutek groźnego zachowania się czterech albańskich bataljonów, które się zbuntowały i pod miastem stoją, turecka ludność schroniła się w części do twierdzy, w części zaś opuściła miasto. Wśród chrześcijan panuje wielka panika. Zażądali broni od walego, który jej jednak nie wydał.

Również konsularne ciało żądało bezskutecznie wydania broni. Wskutek wczorajszego wystąpienia posłów, uspokoiła się nieco sytuacja, gdyż dzisiaj konsulowie donieśli, że komendat korpusu Ahmed Hizzi stara się o posunięcie się naprzód z 15 bataljonami.

Ateny 27 kwietnia (rano). Obiegają pogłoski, że grecki oddział ochotniczy zamierza wykonać zamach na Janinę.

Konstantynopol 27 kwietnia (rano). Położenie tureckiego korpusu w Epirze jest stale krytyczne. Grecy zawładnęli prawie zupełnie terytorjum od granicy aż do Salagóry i zdobyli baterje Ymarello i Fhilipiada, most pod Passena nad rzeką Laros i gościniec od Arty ku Janinie po Klisurę. Greckie oddziały ochotnicze miały w operacjach wśród gór Xero-Vuni dotrzeć aż do Kalenci. Turcy przysłali skombinowany oddział z Kuntovraki i Syraku.

Brak wszelkich wiadomości o dywizji stojącej w Turos. Jak słychać, ma być rozsypana na południu aż po fort Rogis, a na północy aż po Dervistanę.

Odparcie Greków z zajętego terytorjum i uspokojenia podgórza przez ochotników jest możliwe tylko za ponownem powiększeniem sił wojskowych przynajmniej o trzy lub cztery brygady.

Komendant korpusu Admed Hifsi żądał jeszcze przed rozpoczęciem wojny powiększenia sił o jedną dywizję, ale bezskutecznie, również nie pozwolono Hifzi baszy na objazd jego terytorjum korpuśnego, ponieważ równocześnie funguje jako Vali z Monaeti.

Obecnie są w drodze do Epiru posiłki z Ghazi Osman basza.

W Atenach.

Ateny 26 kwietnia (w południe). Królewicz doniósł telegraficznie królowi w piątek wieczór o klęsce pod Mati, zapytując co ma czynić. Król odtelegrafował: „Przedewszystkiem trzymać Larissę!" Mimo to zebrana tegoż wieczora rada wojenna postanowiła opuścić Larissę. Wobec tego trzy kolumny greckie opuściły Larissę i cofnęły się ku Farsalos.

Ateny 27 kwietnia (rano). Odpłynęły okręty do Volo, aby wziąć na pokład kobiety i dzieci.

Londyn 27 kwietnia (rano). *Daily News* donosi z Aten, że panuje tam wielki popłoch. — Oskarżają rząd o niedbalstwo, a króla o mięszanie się do operacyj wojennych, na których się nie rozumie. Dni istnienia gabinetu mają być policzone. Ministrowie mieli się udać w niedzielę do pałacu królewskiego i zażądać natychmiastowej zmiany komendy.

Ateny 27 kwietnia (rano). Usposobienie jest nadzwyczaj naprężone. Prasa ogólnie domaga się dalszego prowadzenia wojny. Prezydent ministrów Delyannis oświadczył, że rząd za każdą cenę, prowadzić będzie wojnę aż do ostatnich środków możliwości.

W Konstantynopolu.

Konstantynopol 27 kwietnia (rano.) Położenie armii operacyjnej w Tesalii polepszyło się bezwątpienia przez ostatnie odniesione korzyści; lewe skrzydło armii nie jest już więcej zagrożone. 5-ta dywizja stojąca pod Kozköi przekroczyła, — jak donoszą — górzyste terytorjum pomiędzy granicą a rzeką Salamvria, i 12 batalionami dotarła do Karadernizler i Karadsali. Z drugiej strony donoszą, że reszta tej dywizji ma za zadanie strzeżenia greckich pozycji pod Nezeros. Prawe skrzydło armii, zajmujące nader szerokie terytorjum, ograniczyło się tylko do pozycji ściśle obronnej. Wiadomość, jakoby III. dywizja połączyła się z centrum, jest bezwątpienia fałszywą. Wiadomości z Aten, donoszące jakoby Grecy mieli zamiar przedsięwziąć dalsze kroki przeciw Chassie i górom Olympu, wzbudziły w Yildiz-Kiosku pewien niepokój, gdyż w tym razie linia operacyjna zostałaby złamaną. Operacyjnej armii daje się bardzo we znaki brak mostowych zaprzęgów, występujący tem dotkliwiej, że rzeki Xerias i Salamvria silnie wezbrały. Wiele Greków podejrzanych o szpiegostwo aresztowano. Utrzymują, iż rada wojenna w Yildiz-Kiosku w znacznej części przyczynia się do utrudnienia działań armii operacyjnej.

Minister wojny otrzymał następującą depeszę od adjutanta Edema, kapitana Osmana beya: „Z Bożą pomocą! Nieprzyjaciel był już zdemoralizowany silnym atakiem dywizji Neszata baszy. Po słabym oporze pod Lesvaki cofnął się i nie mógł się oprzeć nawet w Tyrnavos. Ujrzawszy na wyżynach zatknięty ottomański sztandar, uciekli częściowo do Czajkissar, częściowo do Larissy. Około 11-tej przedpołudniem dywizje Neszata i Hamdiego wraz z kawalerją prawego skrzydła weszły bez trudności do Tyrnavos. W mieście tem zostało tylko kilku starców. W domach i sklepach były wszystkie meble i wszystkie towary, z czego wnosić można, że mieszkańcy uciekali wśród pospiechu i popłochu.

W ręce sułtańskich wojsk dostała się nadto znaczna liczba dział i karabinów, amunicji, prowiantu i sukien. Pojmanych Greków odesłano grupami do Elassony. Nasi żołnierze pełni są nadzwyczajnego zapału i gotowi są dać życie za Padyszacha. Wysłana naprzód kawalerja jest w okolicach Larissy. Cudzoziemcy, którzy się znajdują przy sułtańskiej armji, wyrażają zdumienie i podziw z powodu pewności i dokładności, z jakiemi dokonywane były operacje wojskowe. Tyrnavos otoczono kordonem wojska aby je ochronić przed wszelką szkodą. Na ulicach miasta patroluje kawalerja. Oczekujemy z Bożą pomocą na dzień jutrzejszy większych powodzeń".

Wiceprezes Rady Nadzorczej
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

zawiadamia Członków Towarzystwa mających w myśl § 84 statutu prawo głosowania, że

TRZYDZIESTE SZÓSTE ZWYCZAJNE
Zgromadzenie Ogólne

odbędzie się

we środę dnia 26 maja 1897 r. o godzinie 11 przedpołudniem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej pod L. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny obrad tegoż Zgromadzenia jest następujący:

1. Zagajenie przez przewodniczącego.

Sprawy ogólne Towarzystwa:

2. Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia ogólnego, odbytego w dniu 5 czerwca 1896 r.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym trzydziestym szóstym roku istnienia Towarzystwa.
4. Zatwierdzenie wyborów:
   a) Prezesa Rady nadzorczej (§ 85 lit. *a*);
   b) Wiceprezesa Rady nadzorczej (§ 85 lit. *a*);
   c) Jednego członka Rady nadzorczej (§ 85 lit. *b*) na sześcioletnią kadencyę urzędowania, t. j. od roku 1897 do r. 1903.
5. Wybór ewentualny (przewidziany w § 93 ust. 5 statutu Towarzystwa).
   I-go Dyrektora Towarzystwa,
   Zastępcy I-go Dyrektora Towarzystwa,
   na 6-letnią kadencyę urzędowania, t. j. od r. 1897 do r. 1903.

Dział ubezpieczeń od ognia:

6. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności dokonanych w ubiegłym trzydziestym szóstym roku istnienia tego działu ubezpieczeń.
7. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i Zawiadomienie Zgromadzenia ogólnego o uchwale Rady nadzorczej, powziętej w myśl § 93 ust. 2 statutu, co do użycia czystej przewyżki, osiągniętej w dziale ogniowym, oraz
   wniosek Rady nadzorczej co do:
   I. udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków działu ubezpieczeń od ognia za r. 1896/7 (§ 85 lit. *e*),
   II. wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady nadzorczej na r. 1897 (§ 85 lit. *l*).

Dział ubezpieczeń od gradu:

8. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności dokonanych w r. 1896/7, t. j. za trzydziesty trzeci rok istnienia działu gradowego.
9. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia ogólnego o użyciu czystej pozostałości z operacyi gradowej za rok 1896, w myśl § 40 ust. 2 statutu gradowego, oraz
   wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków działu ubezpieczeń od gradu za rok administracyjny 1896/7.

Dział ubezpieczeń na życie:

10. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale ubezpieczeń dokonanych w ciągu roku 1896, t. j. w dwudziestym siódmym roku jego istnienia.
11. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia ogólnego o użyciu czystej przewyżki w dziale życiowym, w myśl artykułu 6 statutu życiowego, oraz
    wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków działu ubezpieczeń na życie za r. 1896.
12. Zmiana niektórych postanowień w dodatku do statutu Towarzystwa („Warunki ubezpieczeń na życie"), a mianowicie w artykułach: 10, 14 i 20.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się

DWUDZIESTE DRUGIE ZGROMADZENIE OGÓLNE
CZŁONKÓW
Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1896.
2. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1896 rachunków i
   wnioski Rady nadzorczej co do:
   a) udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków Towarzystwa wzajemnego kredytu za czas od 1 stycznia 1896 do 31 grudnia 1896,
   b) rozdziału zysku w myśl § 8 lit. *b*), *c*) i *f*) statutu.

1195 1 1

Kraków, dnia 24 kwietnia 1897 r.

Józef Męciński

Wiceprezes Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Przedruk nie będzie płacony).

...auracja w Hotelu Pollera
...ojcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 937
Wtorek dnia 27 Kwietnia b. r.
I. Consomme Printaniere / Zupa krupnik / Rosół z łazankami
II. Szczupak sos holenderski / Jajka mayemberg / Muszelka au gratin / Szt. mięsa sos pikant
Rostboeuf ang. garni.
Comber barani
Cielęca z nyrką
Filets wieprz. a la proven.
...dyń orzechowy mrożony
...karon wyp. z powidłem
...retka
— Owoce — Kawa
... z 3 dań 75 ct.
... własnego wyrobu
...czyzny kilogr. złr. 4·50.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu
poleca następujące nowe własne wydawnictwa

Pociechy przez X. Al. Levebvre K. T. J. w oryginale wydane a przez X. Seweryna Paszkowskiego Mag. Pr. Man. P. P. M. z franc. na polski język przełożone. Wydanie drugie złr. 1 w opr. w płótno ang. złr. 1·50.
Matka Boleana wzór dla cierpiących. Wolne tłómaczenie dzieła O. Fabera Oratoryanina p. t. „U stóp Krzyża“ przez O. Prokopa Kapucyna, złr. 2, w opr. w płótno ang złr. 2·50.
Chwała św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny i Opiekuna Jezusa Chrystusa w 31 rozmyślaniach, rozłożonych na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem najważniejszy h modlitw i nabożeństwa do św. Patryarchy złr. 1. w opr. w płótno ang. złr. 1·50.
O pokucie i komunii św. w siedmiu kazaniach - ielkopostnych, napisał ks. Ant. Wilczkiewicz. Wydanie drugie ct. 50.
Rozbiór Dekalogu, dla klas wykształceńszych, napisał ks. St. Załęski T. J. wyd. 4-te, ct. 30. 850 (III)
Nabożeństwo majowe, wykład Salve Regina — Witaj Królowa, przez ks. St. Załęskiego T. J. z dod. litanji. modlitw i pieśni ct. 36.

Wiceprezes Rady nadzorczej
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
W KRAKOWIE

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl § 93 ustępu 5 statutu nastąpi na posiedzeniach Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa, **w dniu 22 maja 1897 r.** rozpoczynających się, wybór

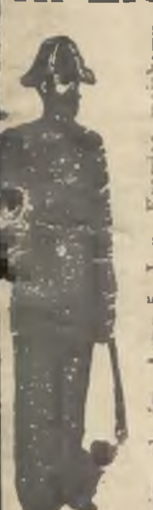
I. Dyrektora Towarzystwa wzaje umnych bezpieczeń i Zastępcy Dyrektora I. Tow. wzaj. ubezp.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1897.

Józef Męciński
Wiceprezes Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

1116 1 1

...R. LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. p. Krawiec wojskowy i cywilny poleca **Pracownię sukien męskich**, wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów, wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane. 800

NAWÓZ
...o nabycia.
...iadomość u P. Florkiewicza ...opole l. 11. 4 8 1077

MIESZKANIE.
...okoje, przedpokój i kuchnia ...wodu przeniesienia tanio **do ...ajęcia** od 1 maja przy ul ...tej Nr. 1, I p. 5-0 1088

Magazyn Mód
ALEKS. ŁUSZCZYŃSKIEJ
w Krakowie
ulica Grodzka Nr. 2, I-sze piętr.
otrzymał na sezon letni
KAPELUSZE DAMSKIE
od 3 złr. w zwyż. 1118

3-4 **Folwark**
składający się z 25 mórg gruntu ornego pierwszej klasy, ogrody owocowe, budynki w jaknajlepszym stanie, oraz młyn amerykański nowo urządzony, pół mili od Krakowa, z wolnej ręki do **sprzedania**. — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 1091

»Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.«
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTILEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczenin Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych : we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha. Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara ; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Zakład litograficzny
A. Pruszyńskiego
przeniesiony został
na ulicę Pijarską L. 17,
naprzeciw Muzeum XX. Czartoryskich. 966 20 25

F. KOSIBA
w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),
nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,
poleca swój
Skład Sukien Męskich,
cywilnych i wojskowych, 816 9 0
jakoteż i stroje narodowe.
Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.
Ceny najumiarkowańsze.

Wszelkie najtrudniejsze naprawy
Maszyn do szycia i Rowerów 942
wykonuje się najdokładniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów
M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Zarząd Dobr
Bierzanów 853
poczta i stacja Bierzanów, poleca loco stacja, lub dwór:
Jęczmień
Hanna z oryginalnego siewu po . . . . **8** złr.
Probstejski z oryginalnego siewu po . . . **8** złr.
wraz z workiem.
Ziemniaki:
Olbrzymie niebieskie **3** złr.
Piast . . . . . **3** złr.
Nowina . . . . **3** złr.
Ostoja . . . . . **3** złr.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 932

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera, paczka 20 ct.
Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.
Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe. rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.
Olejek orzechowy, wody do ust. Dentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie
Apteka pod złot. Słoniem **E. Helera** i główny skład materjałów aptecznych w Krakowie, 48 0 **ul. Grodzka.** 935

Kamienica
II. piętrowa
dobrze zbudowana **przy ul. Radziwiłłowskiej**
do sprzedania.
Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 0 10 984

Kilkaset butelek
starego tokaja
z 1831, 1846 i 1866, wyborowe wina węgierskie na litry i beczki, wina francuskie oryginalne, szampany w różnym gatunku, wódki likiery, rumy, araki, porter angielski, sprzedaje po cenach bardzo niskich zarząd masy konkursowej firmy
J. Bieńkowski
(handel pod murzynem
w Podgórzu, Rynek.)
Zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za zaliczką. 993 9-10

Folwark
ORAZ
WILLA
z pięknym, obszernym murowanym domem o 3 klm. od stacji Tuchów, na pobyt letni udający się, oraz budynki gospodarcze, 160 mórg dobrej pagórkowatej ziemi ornej, 8 mórg dobrej łąki, 37 mórg lasu, z powodu przeniesienia właściciela jest z wolnej ręki
do sprzedania
lub **wydzierżawienia** przed 1-szym lipcem b. r. Ciężar bankowy znaczny, dopłata mała.
Wiadomości bliższej udzieli pan **Strycharski, Kraków.** 11-0 882

Człowiek młody
inteligentny z dobrej rodziny, wykształcony, bo z egzaminem oficerskim, zdolny do prowadzenia ksiąg i korespondencyj w języku polskim i niemieckim, poszukuje **zatrudnienia** przy kopalniach nafty w Galicji wschodniej lub zachodniej. Łaskawe zapytania uprasza pod **A. P.** Nr. 1079 do Adm. „Głosu Narodu“. 5 6 1079

T. LEWIECKA
Skład Nasion i Herbaty
W KRAKOWIE
ul. Sławkowska L. 10
naprzeciw Grand Hotelu
poleca na zasiewy wiosenne, poręczone przez Stację oceny nasion w Czernichowie, zapewnienie siły kiełkowania i czystości.

Buraki pastewne.
Askańskie żółte olbrzymie walcowe nowe
Eckendorfskie żółte olbrzymie walcowe
Gatepost żółte olbrzymie flaszowate ulepszone
Leitowickie żółte olbrzymie
Mammoth Long Red olbrzymie czerwone angielskie
Mammoth czerwone olbrzymie
Oberndorfskie żółte olbrzymie.

Marchew pastewna.
Angielska biała olbrzymia
Wogeska biała krotka gruba, do płytkiej uprawy
Pomarańczowa długa olbrzymia
Lucerna oryginalna francuska
Koniczyna, biała, czerwona, szwedzka, wolne od kanianki.

Nasiona traw.
Rajgras angielski, włoski, francuski, Tymotka Miodowa, Trawa kupkowa.

Nasiona roślin pastewn.
Gorczyca, Szporek, Mohar, Kukurudza rumuńska wczesna; oraz wszelkie nasiona leśne warzywne i kwiatowe.

Również
Wina oryginalne francuskie na butelki
Koniak oryginalny francuski butelki po 3 i 4 złr.
Herbatę chińską po 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 30 ct., 3 złr. 80 ct. **Okruchy** z najlepsz. gatunków herbat po 1 złr. 70 ct. i 2 złr. za ½ kilo. 1007 6 6
Cenniki na żądanie przesyłamy.

Złr. 10,000
potrzebne na II hypotekę po Banku.
Wiadomość **ul. Graniczna Nr. 109** II p. na lewo. 1027 8 8

WOLANT
w dobrym stanie
do sprzedania
u lakiernika powozów **Zygmunta Marklewicza**, Rakowicka l. 9, w Krakowie. 4-6 1075

Dobrze się rentujący
handel towarów białych
i bielizny
w ożywionej bardzo części miasta położony, ze świeżo zaopatrzonym składem w doborowe artykuły, oraz z całkowitem urządzeniem handlowem, jest z powodu przeniesienia
do sprzedania.
Kapitał potrzebny około **4000** złr. reszta według ugody. Przyjęcie może ewent. zaraz nastąpić. Łask. oferty uprasza się do Administracji pod. literami **T. O. 4000** składać. 2-3 1074

Ekonom kawaler
obeznany wszechstronnie w gospodarstwie rolnem z chlubnemi świadectwami **poszukuje** od 1-go lipca b. r. **posady ekonoma** lub **pisarza** w większym majątku. Przyjmie miejsce i za ordynarją. Łaskawe oferty pod **L. G.** poste rest. Chrzanów. 3-4 1092

PANNA znająca dobrze krawieczyznę. mogąca się zająć gospodarstwem domowem, gotowa też wyjechać z państwem do kąpiel, **poszukuje miejsca** w Krakowie lub w okolicy. Wiadomość ul. Zwierzyniecka l. 7 parter, u Wnej Harbutowej. 3-3 1090

Para kuców
karych, 14 miary, rasowych, doskonale ujeżdżonych wraz z **zaprzęgiem do sprzedania** i oglądnięcia we dworze **Rzeżów** p. Skawina. 3 5 1097

Pożyczki w kwocie 5000 złr. poszukuję na 2 hipotekę po banku na realność w Krakowie, na umiarkowany procent. Zgłoszenia listowne pod adresem **K. K. 9.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego, 3 3 1098

Karło
do wywożenia chorego **potrzebne** zaraz, ktoby miał do zbycia, raczy podać adres do Adm. „Głosu Narodu“. 2-3 1100

Egzaminowany
maszynista
wyzwolony
złożywszy 2 egzamina za granicą z maszyn i kotłów parowych, oraz praktykami doświadczony po za granicą, ślusarz, **poszukuje** odpowiedniej **POSADY** jako maszynista w browarze, gorzelni, lub w podobnem przedsiębiorstwie w kraju lub też za granicą. — Bliższe wiadomości w Administracji pod literam **G. P. F.** 3 3 1101

Człowiek młody
wolny od wojska, wykształcony w szkole rolniczej z 15-to miesięczną praktyką w większem gospodarstwie, **poszukuje posady**. Adres, J. K. Nr. 175 post. rest. Staniątki. 2-3 1102

Zagwarantowana
lokacja kapitałów
4 10 **na** 7%. 1109
Informacji udzieli Dyrekcja krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie. Bracka l. 4 I piętro.

Rutynowana
SKLEPOWA
3 5 (ekspedjentka) 1110
dostanie posadę na lato w mleczarni **E. Dobrzańskiej**. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami codziennie od 9 do 11 rano I piętro Sławkowska 12.

KAMIENICA
1023 **II piętrowa**, 9 8
o 40 ubikacjach, narożna, z dochodem 12 tysięcy złr. wolna od podatku, **zaraz do sprzedania.** Wiadomość w domu **ulica Graniczna Nr 109**, II p. na lewo.

ORGANISTA fachowy, żonaty **poszukuje posady** na prowincji. Łaskawe zgłoszenia uprasza **Paweł Zonczyk**, Kraków, Mały Rynek Nr. 5· 2-3 1128

CUKIERNIA
W. Schmida w Krakowie
2 3 **poszukuje** 1131
dwóch uczni
do praktyki cukierniczej.

Lekcyi
poszukuje uczeń VII kl. gimnazjalnej za skromnem wynagrodzeniem. Adres, Kraków **A. z.** 18 poste restante. 2 3 1129

UCZEŃ
może być przyjęty
do nauki zaraz, którenby ma zdolności do rysunku i rzeźby a ukończył przy najmniej 5 tą klasę ludową. Pracownia artystów **Brzostowskich**, Rynek główny Nr. 6 w Krakowie. 3-3 1093

WDOWA
inteligentna, lat 30 mająca, praktyczna, gospodarna, **poszukuje miejsca** jako **gospodyni** samoistna, u wdowca, starszego kawalera lub na Plebanji. Zgłoszenia pod literą **A. B** w Adm. „Głosu Narodu“. 4 3 1096

Kamienica II ptr. 971
r ogrodem i balkonem, wolna od podatku w najzdrowszej **części** miasta położona, **do sprzedania**, przy ul. Topolowej Nr. 34 wiadomość tamże u właściciela. 6 6



Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koni** **firmy Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kond:atowicz w Cognacu.** polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka" i odznaczona **medalem złotym**, wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniach i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27. 940

NA MAJ

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie — poleca: 934

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maj, poświęcony Bogarodzicy **z pieśniami majowemi O. Antoniewicza,** ozdobnie oprawne 80 ct., z przesyłką 95 ct.

Potulicki A. ks. Dr. — Miesiąc Maj, 10 ct., z przes. 15 ct.

Sowiński J. ks. — Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Panny, oprawne 1 złr. a., z przesyłką 1 złr. i 15 ct., oraz **wiele innych** czytanek majowych różnych autorów.

Tamże **wybór największy obrazów, statuetek i większych figur Najśw. Panny** z najpierwszych zakładów paryskich.

(Założony w r. 1836).

Magazyn Towarów bławatnych i konfekcji damskiej

Henryka Schwarza

w Krakowie, Grodzka L. 13

poleca na sezon wiosenny i letni

Wybór nowości

tudzież

Skład Płócien, Szyrtingów, Chustek do nosa, ręczników, Serwet, Obrusów, Pończoch i Skarpetek. Pledów angielskich, Szali damskich, dywanów, Firanek, Kap itp.

Próbki na żądanie. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia na suknie, bluzki, okrycia i t. d. wykonywują się spiesznie. 962 5 7

APTEKA pod „KORONĄ"

w Krakowie, Rynek główny Nr. 22

FR. KSAW. MIKUCKIEGO

dawniej Józefa Trauczyńskiego

poleca:

Wodę do ust Prof. Dra Cybulskiego, środek antiseptyczny i wzmacniający dziąsła, cena **80 ct.** — **Wodę na włosy** Prof. Dra A. Rosnera, wzmacnia porost włosów i niszczy łupież, cena **60 ct.** **Puder** znakomity, zupełnie nieszkodliwy, biały, różowy i kremowy po **30 ct., 50 ct. i 1 złr.** za pudełko.

Zamówienia pocztowe odwrotnie, — licząc opakowanie po cenie własnych kosztów. 892 12 0

Skład materjałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych Andrzeja Guzikowskiego

w Krakowie, Rynek Kleparski L. 10, — Telefon Nr. 264

POLECA: 861 7 10

Portland-Cement, Wapno hydrauliczne, aufszteńskie, **Gips, Papę** dachową i izolacyjną, **Rury** steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz, **Posadzki** steingutowe w bardzo licznych wzorach, **Posadzki** cementowe w różnych formatach, **Rynny** betonowe i **Płyty** trotoarowe, **Dachówki, Trzcinę** sufitową, **Ter, Carbolineum** i t. p.

Zastępstwo Fabryki „Lederer et Nessényi" rur steingutowych i wyrobów szamotowych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie, ceny możliwie najniższe.

945 **Paski damskie**

męskie i dziecinne. Jako specjalność polecam najmodniejsze, skórkowe białe na każdą objętość. Sztk. **90** kr. Pocztą wysyłam takowe już opłacone za nadesłaniem **1** złr.

A. FRONCZ Kraków, Florjańska L. 17.

Wincenty Satalecki

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 18

Filia: przy ul. Sławkowskiej w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **kiełbasy** i **sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione a które wchodzą w zakres masarski.

875 6 40 **Dwa razy dziennie świeży towar.**

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

1138

rozsyła do 15 maja **nasiona:** modrzew, sosnę posp., czarną i ameryk., świerk, akację, brzozę, jawor, jasion, klon, olchę, żarnowiec — **sadzonki:** świerk, sosnę czarną 1 r. i żarnowiec — **drzewka parkowe:** jodły Dougl., sosny amer., świerki, tuje, bożodrzewy, graby, iglicznie, jasiony zwycz. i szare, morwy, platany, surmie, orzechy włoskie, śliwy węg i mirabolanki.

Wina lecznicze

niezrównane co do jakości i smaku, jako to:

Chinowe, Chinowo-żelaziste, Rombarbarowe — Pepsynowe, Condurango — dalej 2-20 1117

WINO SAGRADA

środek lekko przeczyszczający, zwłaszcza w praktyce kobiecej i dziecinnej z bardzo dobrym skutkiem stosowane — poleca

Apteka pod Opatrznością

D. MATULI

w Podgórzu.

Cena 1/4 Litrowej flaszki 1 złr., pół Litrowej 1 złr. 80 ct.

WINO dla REKONWALESCENTÓW

butelka po 80 ct. i 1·50.

Wina te dla swego wyśmienitego smaku, są bardzo chętnie używane. Cena butelki pocztą o 10 ct. więcej. Przy zamówieniu 2 flaszek, przesyłka franco.

Kilkanaście tysięcy złr. do umieszczenia

na hipotece realności I ptr. w Krakowie. 1 3 1153

REALNOŚĆ

w Prądniku Czerwonym,

tuż przy rogatce warszawskiej, wolna od podatku, z dochodem 10%. Kapitał potrzebny 4—5000 złr., **jest do sprzedania.** Wiadomość w biurze adwokata **Bobilewicza, Grodzka 25.**

Tanie mieszkania

zaraz

do wynajęcia:

Ulica Krowoderska 151 (w uliczce). Trzy pokoje, nyża, kuchnia. Stajnia, wozownia; a nadto

ulica Stachowskiego 85. Dwa pokoje, przedpokoj, kuchnia, II piętro. 1149 1 5

Ulica Pawia 6. Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, I piętro.

Wiadomość u stróżów.

Do wynajęcia na Grzegórzkach

przed rogatką za bramą wojskową L. 23. (dawniej fabr. Betonow.), 3 pokoje, 1 przedp., na I ptr., 1 kuchnia na dole, 2 szopy 300 □ m. z wozownią, 1 stajnia na konie w razie potrzeby. Telefon na miejscu, plac użyteczny na zakład przemysłowy. Wiadomość **przy ul. św. Marka L. 31**, między 1—2 g. w południe. 1139 1 3

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie** ulica Florjańska, **Dyonizego Matuli w Podgórzu, Piotra Mikolascha we Lwowie**, tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 30 100 809

Porębski & Zimler

KRAKÓW

Rynek gł. Nr. 7.

Polecają z nadeszłych wiosennych

„Nowości."

WELONIKI:

jedwabne i do prania.

Kołnierze:

damskie koronkowe i perkalowe.

Krawaty damskie.

Żuawki koronkowe.

RYSZKI

odpasowane i na metry.

Paski damskie

skórkowe, gurtowe i fantazyjne.

GUZIKI

i inne przybory służące do ubierania sukien damskich.

1124 1 8

Folwark z 80 mrg.

1127

dobrej gleby, blisko kolei, w zdrowej okolicy, wraz z **inwentarzem** żywym i martwym od 1 Października b. r. **do wydzierżawienia.** — Bliższych wyjaśnień udzieli Wny **Józef Gabrysiewicz w Sleszowicach** p. Mucharz. 1-5

Do wód mineralnych

pierniki

znane ze swej znakomitej jakości odznaczone na wyst. kraj. 1894, poleca fabryka

A. Hernicha w Wadowicach

do nabycia w Krakowie:

w handlu J. Wojciechowskiego

1 8 *ul. Szewska.* 1132

Młody inteligenty

człowiek

z wykształceniem gimnazjalnem, obznajmiony z manipulacją kancelaryjną, prowadzeniem ksiąg, tudzież posiadający najchlubniejsze świadectwa z celujących egzaminów uczniów gimnazjalnych wyższych domów,

poszukuje posady

jako praktykant leśnictwa

w większych dobrach, lub jako **korepetytor domowy** na wsi prowadząc naukę z wyrobioną rutyną ścisłą, według systemu szkolnego. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" pod lit. **Z. Z.** l. 50. 1-3 1150

Wyborne wybierane

1148 ZIEMNIAKI 1-3

jadalne i do sadzenia, oferuje najtaniej loko każda stacja.

Stanisław Gurgul

w Krakowie, ul. Szewska 8.

LOKAL

tylny, z wolnem przejściem przez frontowy sklep, wraz z częścią wystawy frontowej, nadający się na sklep, warstat, magazyn lub kancelarję, ul. Szewska 15, od 1 Czerwca **do wynajęcia.** Wiadomość w Bazarze. 1-2 1152

Poszukuje zdolnego fryzyjerskiego 1134 **pomocnika** we Lwowie Wojciechowski.

Ważne dla Pp. Emerytów!

W Kalwarji. Dworek murowany o 4 pokoikach, kuchni, spiżarni piwnicy i strychu, werandy oszklonej z widokiem na ogród i las, dom pokryty dachówką, schody kamienne do piwnicy i do domu, sień wyłożona w tafalki cementowe. Ogród drzewny owocowy 136 sążni □ jest **zaraz**

do sprzedania

za stałą cenę 4.200 złr.

1000 złr. może pozostać na hipotece. Wiadomości udzieli: Ul. św. Jana l. 32 l. p. **P. Aichmüller.** 1145 1 3

ORGANISTĘ kawalera który u niżej podpisanego odbył kurs **poleca** jako biegłego w swym zawodzie **zaraz lub później.** 1-3

1144 **Stefan Surzyński,**

dyrektor chóru kat. w Tarnowie.

LOKOMOBILI

o sile 12 koni lub wyżej, w dobrym stanie **poszukuje**

Jan Dworak

Wadowice. 1147 1-3

PISARZ

gospodaczy

kawaler, z praktyką kilkoletnią

potrzebny jest

od 1 lipca b. r. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Balice, poczta w miejscu. Podanie niewzględnione pozostają bez odpowiedzi. 1-6 1137

Zgubiono kulczyk

złoty z kamieniem ametysowem podczas Emausu d. 19 b. m. przy klasztorze Zwierzynieckim. Znalazca zechce się zgłosić do Administracji za stosownym **wynagrodzeniem.** 1143 1 2

Dwa udziały

w większym przedsiębierstwie naftowem rentujące się są **do nabycia.** Wiadomość ul. Florjańska Nr. 47. 1142 1 3

Brzytwy

szwajcarskie

Arbenca

14 0 poleca 941

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

OSOBA inteligentna **poszukuje** od 1 maja **posady** do zarządu domem lub panny. **N. N.** Redakcja „Głosu Narodu"

1146 1-3

Gospodyni

obeznana wszechstronnie z gospodarstwem wiejskiem i k... **szuka posady** we plebanji lub też u stars... na. Oferty pod lit. **A.** ... nistracji. 1133

7-12 **Magazyn** ...

pod firmą **„JANI...**

w Krakowie, Szewska 11, I.

poleca w wielkim wyborze i w... świeższych fasonach kapelusze słomkowe, koronkowe, toczki dziecinne (kapelusze żałobne), kwiaty w wielkim wyborze, wstążki fasony. Przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania, pióra do fryzowania. **Ceny możliwie nizkie.**

Parcela pod budowę

271 sążni □ przy ulicy **Smoleńsk...** za Rudawą jest **do sprzedania.** Cena **35** złr. za sążeń □ Wiadomość na rogatce Wolskiej

2—3 1108

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu a... browego Dra Christoff...**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 571 18 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera**, **W Brodach** w aptece **Leo Kallira.**

C. k. uprz. Fabryka maszyn i odlewarnia

pod firmą:

L. ZIELENIEWSKI, KRAKÓW

poszukuje zdolnego

KORESPONDENTA

wymagane: piękne czytelne pismo i dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. — Bliższe warunki ustnie w biurze handlowem fabryki. 1140 1

Śmierć **myszom.**



Śmierć **szczurom.**

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4 1/2 Klgr. złr. 7·50. 931 51

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Dnia 2 Maja 1897 o godzinie 2-giej po południu odbędzie się w lokalu Weicha w Białej

nadzwyczajne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia „Dom robotniczy" w Białej

z programem:

1) Zagajenie, 2) Przedstawienie rachunków za rok 1896, 3) Zachęta do dalszej pracy, 4) Wnioski.

Przystęp na to zgromadzenie będą mieli ci Członkowie, którzy się wykażą według statutu książeczką udziałową, a to z pełnym udziałem 10 złr. 1095 2 3

Biała dnia 17-go kwietnia 1897 r.

RADA NADZORCZA

Przewodniczący *Michał Chrobak.* Sekretarz *Andrzej Adamczyk.*

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 972

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

A. BERNACKI krawiec POLECA

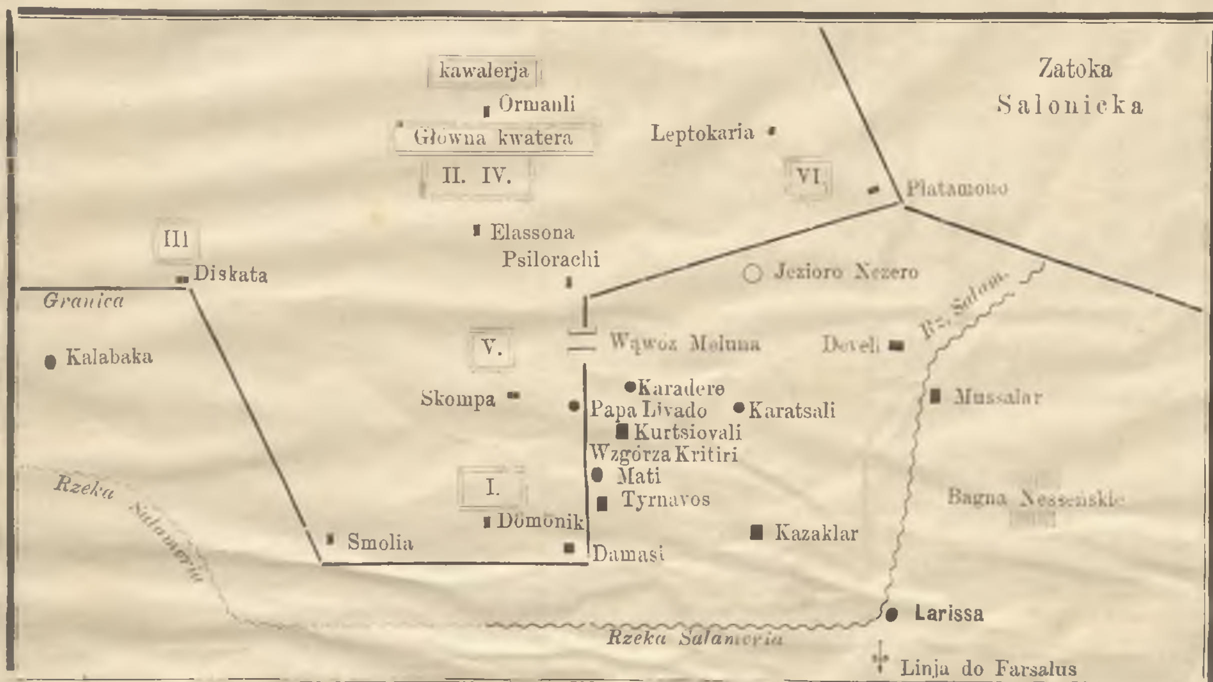
w Krakowie ul. Sławkowska l. 6

vis a vis Hotelu Saskiego

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.*** 936

Nadzwyczajny dodatek do Nru 95 „Głosu Narodu“.

Wojna grecko-turecka.
Klęska Greków pod Mati.



Grecy w piątek ponieśli jak się zdaje dotkliwą klęskę. Oto urzędowa o niej wiadomość, jaka się pojawiła w sobotę w południe w nadzwyczajnym dodatku ateńskiego półurzędowego dziennika *Proia*: „Wczoraj **w piątek o godzinie 1 popołudniu uderzyli Turcy w gwałtowny sposób na grecką pozycję w Mati, której broniła brygada Mastrapy.** Walka trwała przez sześć godzin i miała nadzwyczaj krawy przebieg. Wojska greckie do godziny 6 wieczorem biły się prawdziwie po bohatersku i odpierały dzielnie nacierającego nieprzyjaciela. **Ponieważ jednak Turcy otrzymali znaczne posiłki, a równocześnie pogorszyło się stanowisko wojsk greckich, przeto rada wojenna, której przewodniczył sam następca tronu książe Konstanty i która kierowała walką na placu bitwy nakazała regularny odwrót na Tyrnavos**, który został dokonany w porządku. Do tej chwili niewiadomo, czy odwrót nastąpił także na innych punktach. W każdym razie depesza sztabu jeneralnego zapowiada, że **greckie wojska koncentrują się na linii prowadzącej do Farsalos.** Wskutek tego przesunięcia wojsk na południe po za Larissę, mniemać trzeba, że odstąpienie od Tyrnavos i Larissy jest nieuniknione“. Można łatwo pojąć, jak ponure musiała wywrzeć wrażenie w Atenach ta depesza, dość niedwuznacznie zaznaczająca pierwszą prawdziwą klęskę Greków w wojnie, w której dotychczas powodzenie zdawało się być po ich stronie.

Po za oficjalną depeszą *Proi* brak o bitwie pod Mati autentycznych i wiarogodnych szczegółów. Wszystkie inne wiadomości, które mamy przed sobą w chwili, kiedy to piszemy, pochodzą ze źródeł tureckich, albo żydowsko-giełdowych i nie zawierając żadnych pozytywnych szczegółów, starają się jedynie znacznie klęski rozdmuchać do potwornych rozmiarów. O ile można wywnioskować ze skąpych szczegółów zawartych w depeszach, poprzedzających bezpośrednio wieść o klęsce, wywołała je przedewszystkiem okoliczność, że wojska greckie, którym powierzono obronę granic w okolicach jeziora Nezero, i gór: Godamon oraz Analipsis, i które przez cały tydzień mężnie wytrzymywały ataki szóstej tureckiej dywizji pod Ahmedem Hamdim baszą, wreszcie pomimo nadzwyczajnych wysiłków ustąpić musiały przeważającej sile i nie zdołały dłużej stawiać oporu.

Skutkiem tego Ahmed Hamdi ze swoją dywizją przebrnął przez pograniczne góry, zeszedł ku dolinom rzeki Salamvrii, zajął miejscowości Dereli i Mussalar, część wojska przeprawił przez Salamvrię z kierunkiem drogi ku Larissie, sam zaś zwrócił się ku Tyrnavos, żeby zaatakować prawe skrzydło Greków, staczających walki z bataljonami II, IV i V dywizji tureckiej, odciętemi na greckiem terytorjum od wąwozów gór Olimpu. Ten nagły atak odwrócić musiał uwagę walczących Greków od należytej obrony lewego skrzydła, opierającego się o przesmyki, w których usiłowała znaleźć drogę do Tyrnavos pozostała część piątej tureckiej dywizji Omera Neszada baszy i których obrona stanowiła punkt ciężkości walk staczanych we środę i we czwartek. Skoro wypadło nagle bronić przed Ahmedem Hamdim wschodniej strony Tyrnavos, najłatwiejszej do zajęcia i zdobycia, atak Turków z zachodu na ważne miejscowości Karadere, Karadsali i Kurciovali, na górę i wąwóz Papa Livado, oraz na wzgórza Kritiri nie przedstawiał już takich trudności.

Zdaje się przy tem wszystkiem, że nagła zmiana naczelnego wodza wzbudziła w Edemie-baszy ambicję odniesienia świetnego zwycięztwa zanim przybędzie jego następca. Wiadomo, że podobna ambicja jenerała Baratierego przyprawiła świeżo Włochy o klęskę pod Aduą. Edem więcej jednak miał szczęścia niż Baratieri. Wytężony szturm przypuszczony w piątek o świcie na trzy punkty: na okolice jeziora Nezero, na wzgórza Kritiri i na wąwóz Meluński, powiódł się. Ahmed Hamdi, który jeszcze o świcie przebywał w okolicach jeziora już o pierwszej w południe szturmował od wschodu wzgórza Kritiri. Równocześnie odwołane z Diskata bataljony trzeciej dywizji rzuciły się na wąwóz Meluna, aby złamać opór Greków, stawiany ponownie od środy i aby przynosząc odsiecz zamkniętym Turkom, zaatakować armję grecką od północy. Na czele tych bataljonów stał Hakki-basza, dowódca dywizji, który o godzinie wpół do piątej po południu zjawił się niespodziewanie w wąwozie Meluna i w dwudziestopięciominutowym ataku na bagnety wywalczył sobie przejście. Zdaje się, że to zwycięztwo Hakki baszy, o którem przed szóstą wieczorem otrzymał wiadomość następca tronu, zadecydowało o losach bitwy. Książę Konstanty czując, że nieprzyjaciel osaczył jego armję od wschodu i zachodu i dowiedziawszy się, że Turkom broniącym się od północy płyną nowe posiłki przez powtórnie zdobyty wąwóz Meluński, dał naturalnie hasło do cofnięcia się, po naradzie ze swoim sztabem wojennym.

Oczywiście nie był to odwrót dokonany wskutek popłochu, ale nakazany zasadami wojskowej strategii i przeprowadzony wśród porządku i karności. Takie odwroty w szczęśliwych warunkach bywają tylko przygotowaniem do zwycięstw tem skuteczniejszych. Dopóki nie będzie żadnych danych o obopólnych stratach, jakie sześciogodzinna mordercza walka zrządziła, dopóty nie będzie można z całą pewnością orzec, o ile bitwa pod Mati była naprawdę wogóle klęską Greków. W każdym razie nie była ich zwycięstwem i zakończyła się pozostawieniem bardzo ważnych pozycyj w rękach tureckich, czyniąc na razie Turków panami sytuacji i przechylając znacznie na ich korzyść szale wojenne równoważące się dotychczas, albo też sprzyjające Grekom. Edem basza zająwszy Tyrnavos i wzgórza Kritiri, przeprawiwszy się już przez rzekę Salamvria, góruje teraz nad całą doliną Salamvrii i nad wszystkiemi okolicami Larissy. Wzięcie Larissy mogło nastąpić bez trudu jeszcze tego samego wieczora po odwrocie Greków. Fakt jednak, że Larissa nie została wzięta, że dopiero popołudniu ujrzeć miano jak donosi depesza z Volo, na widnokręgu Larissy tureckie straże, że wreszcie Edemowi ani przez myśl nie przeszło ścigać cofających się Greków, dowodzi najwymowniej, że sami Turcy nie łudzą się co do wartości owego zwycięztwa, że obawiają się podstępu i jedynie z niesłychaną ostrożnością posuwają się naprzód, nie spiesząc się wcale z zajęciem choćby tych bardzo licznych i obfitych zapasów wojennych, które zgromadzone są w Larissie. Edem basza wie, że gdyby pospiesznie posuwał się naprzód, pozostawiłby poza sobą w doskonałych może nawet pozycjach liczne greckie siły zbrojne. Tak np. wnosić należy, że wojsko greckie wyparte ze stanowisk przez szóstą turecką dywizję i przez Dereli i Mussalar cofające się w dwugodzinnym odwrocie, zatrzymało się w miejscowości Kazaklar otoczonej gęstym lasem a oddalonej od Larissy w kierunku północno-zachodnim o jakie 12 kilometrów. Edem wyratowawszy się zaledwie z wielkim wysiłkiem z jednej greckiej zasadzki, nie myśli wpadać w drugą i dlatego zwleka z pochodem, nie mogąc się zdecydować na pozostawienie w postronnych górach zagnieżdżonych greckich oddziałów, któreby ciągle niepokoiły jego prawe i lewe flanki.

Edem czeka zatem na wycofanie reszty wojsk greckich z lewego brzegu Salamvrji, ażeby mieć w ten sposób zapewnione wszystkie korzyści położenia. Widocznie nie zna Edem słów Napoleona, według których „ten kto czeka, aż zyska dla siebie wszystkie korzyści, nigdy nic w wojnie nie osiągnie“. Jeżeli zaś zna, być może, iż zwłoka w działaniach wojennych jest wynikiem złego humoru Jego Ekscelencji i Jego Marszałkowskiej Mości, który nie chce zbytecznie ułatwiać zadania nowemu dowódcy Ghazi-Osmanowi baszy. Zwycięstwem pod Mati, uratował Edem swoją wojskową karjerę: już teraz prawdopodobnie nie zostanie całkowicie odwołany, jak było projektowane pierwotnie, lecz według przypuszczeń wiedeńskiego organu żydowsko-tureckiego *Neue freie Presse*, zamianowany będzie wodzem armji wschodniej (tessalskiej), podobnie jak Ibrahim basza został świeżo zamianowany wodzem armji zachodniej (epirskiej), podczas gdy Osman basza zatrzyma dla siebie właściwe naczelne dowództwo nad całą siłą wojenną od Arty aż do Platamony i stanie w Yldiz-kiosku na czele rady wojennej, wyprawionej naprzeciw Grecji. Dopiero teraz właściwe swoje miejsce, na polu walki. Nie ulega wątpliwości, że teraz dopiero otwiera się najtrudniejsze zadanie dla wojsk tureckich. W całym bowiem dzisiejszym pasie granicznym od Kalabaki aż do ujścia Salamvrii Turcy mieli wyjątkowo pomyślne warunki. Przedewszystkiem ten pas ziemi zamieszkany jest w bardzo przeważnej części przez ludność muzułmańską, używającą tureckiego języka, niecierpiącą Greków a sprzyjającą niezmiernie wojsku wysłanemu przez Padyszacha. Terytorjum samo znajduje się w posiadaniu Greków dopiero od roku 1881 i nie było obwarowane tak, jakby było powinno być obwarowane; właściwą najsilniejszą linją obronną Greków jest ich dawna granica, obwarowana w sposób naturalny przez pasmo gór Othrys. Dopóki Turcy tej linji nie przejdą dopóty powodzenia ich mają wartość wysoce problematyczną. Wszakże wzięcie Larissy wydawało się konstantynopolitańskiej radzie wojennej zabawką tak, że przeznaczono na załatwienie się z tem zaledwie dwa dni: pokazało się jednak, że nawet tej zabawki można było dokonać zaledwie po tygodniu bohaterskich a bardzo niepewnych walk. Cóż dopiero będzie tam, gdzie sami Turcy zdają sobie sprawę z trudności, jakie ich po zdobyciu Larissy czekać mają.

Nadto źródła tureckie zapewniają, że po wyruszeniu komendanta trzeciej dywizji Hakkiego baszy pod wąwóz Meluński, reszta trzeciej dywizji porzuciła czysto obronne stanowisko i posunęła się naprzód przez Kutsufliani i Malakasi ku Kalabace nie napotykając nigdzie na zasadniczy opór. Znaczyłoby to, że stamtąd wojska greckie ściągnęły już na linię Larissa-Farsalos, gdzie grecki sztab jeneralny przygotowuje walne starcie z Turkami w korzystniejszych dla siebie warunkach, niż to było pod Mati. Zauważyć należy, że Kalabaka jest ostatnią stacją kolejową grecką, podobnie jak i Larissa; linja kolei żelaznej zatacza półkole idąc z Larissy, przez Ferae, koło Farsalos, Kordicę do Kalabaki; odnoga zpod Ferae prowadzi do portu Volo. Tak więc Turcy byliby już w posiadaniu obu końcowych stacji tej półkulistej linji. Są to dla nich niezawodnie ważne i znaczne korzyści.

Za nową kwaterę swoją wybrał następca tronu, jak się zdaje miasto Farsalos (Farsala albo Czataldja), miasteczko w południowej Tessalii na drodze prowadzącej do Aten, w odległości 50 kilometrów od Larissy w pionowym południowym kierunku, liczące obecnie 2300 mieszkańców. Miasto to ma wielką sławę w starożytnej historji. Dnia 9 sierpnia 48 roku przed Narodzeniem Chrystusa, na północ od Farsalos, przyszło do rozstrzygającej bitwy pomiędzy Cezarem a Pompejusem. Pompejus został pobity na głowę i musiał uciekać do Egiptu gdzie wkrótce potem trucizną odebrał sobie życie. Zwycięstwo Cezara było tem wspanialsze, że miał z sobą tylko 22.000, podczas gdy Pompejus wystawił czterdziesto-pięcio tysięczną armję. Zdaje się, że wobec zwlekania Edema baszy uda się księciu Kon-

stantynowi zgromadzić na linii prowadzącej z Larissy do Farsalos całą swoją armję tesalską. Nie ulega bowiem prawie wątpliwości, że równocześnie z cofaniem się Greków z wyżyn Krytiri, ustąpiły ze swoich stanowisk oddziały, strzegące nadgranicznych okolic rzeki Xerios i przesmyka w górach wzdłuż koryta tej rzeki; jak wiadomo ten punkt otoczony był przez turecką dywizję pierwszą, z kwaterą w Dömönik (Hadzi-Hairi basza) i doznawał kilkakrotnie porażek w okolicach tego boghasi (po turecku: przesmyk) zwłaszcza pod Demasi i Reveni.

Bitwa pod Mati rozegrała się w dniu, w którym w Atenach obchodzono według daty wschodniego obrządku Wielki Piątek. Rzecz przypadkowa, że i pierwsza porażka Greków pod Meluną zaszła w Wielki Piątek według rzymskiego kalendarza. Wielki Piątek w Atenach obchodzony jest nader uroczyście. Wśród nocy odbywały się procesje wśród olbrzymiego udziału ludności. Na nabożeństwach byli obecni król, królowa i cały świat oficjalny. Metropolita zarządził modlitwy, w których błagał Boga o opiekę nad bronią grecką i nad greckim żołnierzem, „broniącym narodowego honoru i walczącym za sprawę Krzyża“. Król otrzymawszy wiadomość o klęsce miał być niesłychanie rozdrażniony; wogóle od kilku dni król jest bardzo cierpiący i miewa coraz gwałtowniejsze ataki migreny. Ludność w Atenach ma być wogóle przygnębiona, ale ogólny nastrój jest spokojny i poważny. Popłochu nie ma wcale, bo lud zdrowym instynktem rozumie, że niepowodzenie planu osaczenia części armji Edem baszy może być łatwo wynagrodzone zwycięstwem pod Farsalos. Zresztą wiadomości nadchodzące z Epiru budzą nadzieję i męstwo.

Broń grecka odnosi tam widoczne tryumfy. Wprawdzie i tam odbyć się miała w piątek blizko ośmiogodzinna walka, która, według depeszy wodza Hifzibaszy do Konstantynopola, zakończyć się miała odebraniem Grekom zdobytej już fortecy Pantepigadia. Wynikałoby jednak z tego tylko to, że Grecy uczynili nieprzezornie, zdobywając to, czego obronić nie będą mogli. Ważniejszym nad to wszystko faktem jest jednakowoż **bunt ośmiu bataljonów arnauckich**, które w Epirze odmówiły Turkom posłuszeństwa. Arnauci oświadczyli, że nie będą strzelać, rzucili broń i uciekli, porywając za sobą w kierunku Janiny inne bataljony, tak że Grecy bez żadnego trudu zajęli miasto Viadas. Korespondent *Berl. Tagbl.* zapewnia, że zdezertowało 10.000 Albańczyków. Komendant Janiny, donosząc o tem do Konstantynopola, podpisał depeszę: „Nieszczęśliwy Mustafa“. Otuchę także wzbudza w Atenach urzędowa relacja, według której wśród wojsk Edema baszy, zamkniętych między Tyrnavos a wąwozem Meluńskim od wtorku do piątku wieczorem, zginęło blizko 10.000 ludzi. W końcu do licznych powodzeń floty greckiej dołącza się fakt, że grecka flota zaaresztowała statek austrjacki, wiozący ładunek mąki dla wojsk tureckich.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Konstantynopol 26 kwietnia (rano). Tirnavos i cała okolica są w rękach tureckich. Dywizja Haki baszy i Hamdi baszy połączyły się z główną armją operacyjną, która maszeruje obecnie na Kasaklar.

Konstantynopol 26 kwietnia (rano). Urzędowe doniesienie Edema baszy stwierdza, że armja Hamdi baszy połączyła się pod Minareli z główną armją operacyjną, skoncentrowaną w Dereli, Mussalar i Tyrnavos. Przednie straże tureckie stoją nad rzeką Xerias, pod Kasaklar.

Wiedeń 26 kwietnia (rano). Ze wszystkich stron nadchodzą potwierdzenia wiadomości o zajęciu Tyrnavos przez Turków w sobotę po południu. Co do wzięcia Larissy doniesienia są sprzeczne. Grecy uciekają ku Pharsalos, zostawiając w rękach tureckich wiele amunicji i prowiantów.

Konstantynopol 26 kwietnia (rano). Edem basza i komendanci VI-ej dywizji otrzymali od sułtana wysokie ordery.

Konstantynopol 26 kwietnia (rano). Osman Ghazi basza przybył wczoraj do Saloniki, witany entuzjastycznie przez wojsko i ludność.

Ateny 26 kwietnia (rano). Według urzędowego doniesienia nie została Larissa dotąd przez Turków zajętą. — Klęskę pod Mati tłomaczą tu olbrzymią przewagą liczebną Turków.

Ateny 26 kwietnia (rano). Utworzenie nowej linji obronnej w Tessalji uważają tu za rzecz korzystną w porównaniu z poprzednią, bardzo trudną do obrony, linją nad granicą turecką.

Ateny 26 kwietnia (rano). Trzy greckie brygady połączyły się znowu na linji Larissa-Pharsalos.

Ateny 26 kwietnia (rano). Wschodnia eskadra grecka bombarduje Dedeagacz.

Wiedeń 26 kwietnia (rano), Z Aten donoszą, że Grecy zajęli Plaka i Pentepigadia. Wiadomość ta nie potwierdza się dotąd. Jeśliby była prawdziwą, to droga do Joaniny stoi Grekom otworem. Pułkownik Manos wszelako powrócił do Arty, przerwawszy marsz ku Joaninie.

Zachodnia eskadra grecka bombarduje Mikropolis. Grecy rozpoczęli blokadę Prewezy od strony lądowej i morskiej. Rozchodzą się znów pogłoski o wybuchu powstania w Epirze.

Konstantynopol 26 kwietnia (rano). Porta zawezwała Bułgarję do zerwania stosunków dyplomatycznych z Grecją, otrzymała wszelako odmowną odpowiedź.

Turcja zezwoliła na utworzenie bułgarskich ajencji handlowych w Uesküb i w Monastir.

Konstantynopol 26 kwietnia (rano). Żołnierze ośmiu bataljonów albańskich, które podniosły rokosz, pouciekali do armji greckiej.

Wiedeń 26 kwietnia (rano). Wskutek ataku powstańców na fortecę Izzeddin na Krecie powstał projekt ponownego posłania oddziałów wojsk europejskich na Kretę.

Wiedeń 26 kwietnia (rano). **Wczorajsza** *Wiener Ztg* **ogłasza dwa rozporządzenia językowe dla Moraw, analogiczne z rozporządzeniem wydanem dla Czech.**

Wiedeń 26 kwietnia (rano). Cesarz wyjechał wczoraj o godzinie 1-ej po południu dworskim pociągiem do Petersburga. Godzinę później odjechał również hr. Gołuchowski.

Warszawa 26 kwietnia (rano). Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś o godzinie wpół do szóstej z rana. Na dworcu kolei Praga Nadwiślańska powitał go jenerał-gubernator książę Imeretyński, oraz naczelnicy władz wojskowych i cywilnych. Monarcha zatrzymał się godzinę na stacji, poczem przesiadłszy z własnego do rosyjskiego, szerokotorowego pociągu dworskiego, odjechał do Petersburga.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.